SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 30 maja 1952 r. Nr 128 (646) B Cena 15 gr.

Przeciwko układowi wojny!

Na zbrodnicze knowania wrogów ludzkości — imperialistów i neohitlerowców całe społeczeństwo polskie odpowiada potężną falą protestów i rosnącą nienawiścią do podpalaczy świata. Polski lud pracujący solidaryzuje się z walką niemieckich obrońców pokoju przeciwko niecnym planom imperialistycznych okupantów i zaprzedanej im kliki Adenauera, usiłujących przekształcić Niemcy zachodnie w bazę agresji. Na olbrzymich, odbywających się w całym kraju, wiecach protestacyjnych rozbrzmiewa mocne, kategoryczne żądanie pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec na podstawie propozycji Związku Radzieckiego.

28 bm. 20 tys. mieszkańców Wrocławia szczelnie wypełniło Halę Ludową, a drugie tyle zgromadziło się na terenach przyległych do Hali, aby na wielkim wiecu ostro napiętnować próby nowego zagrożenia pokoju światowego przez imperialistów amerykańskich, inspiratorów i autorów tzw. „układu ogólnego".

Gorącymi oklaskami powitano przybyłego na wiec członka Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, sekretarza KC PZPR EDWARDA OCHABA.

(Skrót przemówienia tow. Ochaba podajemy poniżej. Na str. 4 zamieszczamy napływające z całego kraju protesty mas pracujących przeciwko zbrodniczemu „układowi ogólnemu").

Faszystowska prowokacja policji francuskiej

Aresztowanie JACQUES DUCLOS

– Sekretarza Komunistycznej Partii Francji

PARYŻ (PAP). — Agencja AFP donosi, że policja aresztowała sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej Jacques Duclos.

★

Mimo późnej pory nocnej wiadomość o aresztowaniu Jacques Duclos szybko rozeszła się po całej Francji, budząc głębokie oburzenie.

Bezprawne aresztowanie Jacques Duclos, które nastąpiło po przyjeździe kata Ridgway'a do Francji, wywołało natychmiast ostre protesty.

Piętnujemy zbrodniczą politykę imperializmu i ślubujemy ze zdwojoną siłą pracować aby rosła w potęgę i rozkwitała w pokoju i wolności nasza zjednoczona Ojczyzna

Skrót przemówienia Edwarda Ochaba, członka Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, sekretarza KC PZPR — na wielkim wiecu protestacyjnym we Wrocławiu

W poniedziałek został podpisany w Bonn tzw. „układ ogólny" między rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji oraz pogrobowcami faszyzmu niemieckiego z tzw. rządu federalnego Niemiec zachodnich.

Ta haniebna zmowa wojenna imperialistów skierowana jest ostrzem swym przeciw ludzkości, przeciw masom pracującym wszystkich kontynentów, przeciw pokojowi świata, przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

My, Polacy, winniśmy szczególną uwagę zwrócić na fakt, że przygotowania do zawarcia zbrodniczego układu w Bonn odbywały się w atmosferze dzikiej, antypolskiej hecy rewizjonistycznej w Niemczech zachodnich pod batutą niedobitków hitlerowskiego imperializmu, pod opieką imperialistów Stanów Zjednoczonych, przy współudziale obłudnych polityków watykańskich.

Brudne łapy niemieckich bankierów i baronów węglowych, przepędzonych ze Wschodu junkrów, odkarmionych przez Stany Zjednoczone generałów hitlerowskich, awanturników politycznych z obozu Adenauera i Schumachera wyciągają się ku Wrocławowi i Szczecinowi, ku Gdyni i Łodzi, ku Warszawie i całej Polsce.

Ale te brudne łapy niemieckiego i światowego imperializmu są za krótkie. Wrzesień 1939 r. nie powtórzy się nigdy więcej. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przeciwieństwie do antynarodowego rządu awanturników sanacyjnych, reprezentuje siły i zwartość narodu, realizuje politykę, która jest rękojmią zwycięstwa. Układ sił w Europie i świecie, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego zmienił się gruntownie w porównaniu z rokiem 1939 i 1941.

Obłudni świętoszkowie z Londynu i New Yorku reklamujący się jako rzekomi przyjaciele naszego narodu oraz ich sługusi paryscy, daremnie usiłujący swój lokajski głos przedstawić jako głos narodu francuskiego, zapomnieli o swych uroczystych zobowiązaniach wobec Związku Radzieckiego i Polski, zapomnieli o swych podpisach, złożonych pod Układem Poczdamskim, stwierdzającym m. in., że granice zachodnie Polski leżą na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Ale nie zapomniał tego podpisu i nieugięcie broni postanowień historycznego Układu Poczdamskiego wielki Kraj Rad, którego przyjaźń stanowi gwarancję pokoju i niepodległości Polski Ludowej.

Imperialiści amerykańscy i ich lokaje chcieliby przekreślić niewygodne dla nich, gdyż gwarantujące pokój, układy poczdamskie; chcieliby niedopuścić do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, do zjednoczenia narodu niemieckiego w ramach niepodległego, pokojowego, demokratycznego państwa, chcieliby rozpętać nową pożogę wojenną, dlatego też podpisują „układ ogólny", układ agresywny, nie dający się pogodzić ani z postanowieniami poczdamskimi, ani z prawem międzynarodowym, ani z interesami narodów Europy i świata.

Miliarderzy amerykańscy na dwóch wojnach światowych, na morzu krwi i łez milionów ludzi zarobili góry złota i łudzą się, że trzecia wojna światowa byłaby dla nich nowym złotym żniwem. **Ale narody świata, naród Związku Radzieckiego, który na swych barkach niósł główny ciężar wojny z hitlerowską tyranią, naród polski, którego stolica, umęczona przez zbirów hitlerowskich — Warszawa, poniosła większe ofiary aniżeli całe Stany Zjednoczone, naród niemiecki, który milionami ofiar zapłacił za zbrodnie i szaleństwa niemieckiego rządu faszystowskiego, narody Europy i Azji, które spłynęły krwią w drugiej wojnie światowej — nie chcą nowej rzezi, a mają dość sił, aby pokrzyżować zbrodnicze plany miliarderów amerykańskich i ich europejskich sługusów.**

Polityka Adenauera, najmity nadreńskich handlarzy śmiercią i lokaja miliarderów amerykańskich, napotyka na potężny opór w samych Niemczech.

Naród polski, podobnie jak wszystkie miłujące wolność narody świata, zainteresowany jest żywotnie w zwycięstwie niemieckiego obozu postępu i pokoju, w zawarciu sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami, w powstaniu zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

Naród polski piętnując zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów amerykańskich i zachodnio - niemieckich, protestując przeciw zmowie wojennej podpisanej w Bonn, będzie spokojnie kontynuował swą pokojową, twórczą pracę, gdyż wie, że na straży pokoju stoją siły bez porównania większe od sił agresji imperialistycznej.

W obliczu imperialistycznych prowokacji wojennych jeszcze bardziej wzmożemy wysiłek nad wypełnieniem i przekroczeniem zadań naszego wielkiego Planu 6-letniego, nad umocnieniem sił gospodarczych i obronnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nad zwiększeniem naszego wkładu w wielkie, międzynarodowe dzieło obrony pokoju i postępu.

Wszelkie próby wrażej dywersji, próby siania zamętu i histerii wojennej spotkają się z druzgocącym odporem polskich mas ludowych i organów naszej władzy państwowej. Spokojnie i wytrwale będziemy pracować coraz lepiej, sprawniej i wydajniej, będziemy pracować nad rozwojem naszej Ojczyzny, w oparciu o historyczne doświadczenia Związku Radzieckiego, wierni najpiękniejszym, postępowym tradycjom narodu polskiego.

W obliczu prób sklecenia agresywnego bloku imperialistycznego, który mimo klajstru dolarowego jest i będzie rozdzierany coraz głębszymi wewnętrznymi przeciwieństwami, **my, obrońcy pokoju i patrioci polscy będziemy zacieśniać naszą łączność i przyjaźń ze wszystkimi siłami pokoju i postępu, a w pierwszym rzędzie łączność, przyjaźń i sojusz z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Miliony ludzi pracy w Polsce, milionowe masy, które w warunkach władzy ludowej nauczyły się głęboko oceniać fakty polityczne w życiu narodowym i na arenie międzynarodowej, potrafią wyciągnąć wszystkie wnioski z tego faktu, że w obliczu dzikiej hecy rewizjonistycznej, skierowanej przeciwko naszym granicom zachodnim, Związek Radziecki nieugięcie broni naszych słusznych praw do granic na Odrze i Nysie, demaskuje krzywoprzysiężną obłudną politykę rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Polski ruch obrońców pokoju, wszyscy patrioci polscy z głęboką nienawiścią i odrazą piętnują zbrodniczą, antypolską, antyradziecką, antydemokratyczną politykę ludobójców imperialistycznych i ich nędznych lokajów, wypędków emigracyjnych, kosmopolitów i zdrajców spod znaku Andersa, Mikołajczyka, Bieleckiego i Zaremby. Nienawiść, którą żywimy do imperialistów i podżegaczy wojennych, nie znaczy oczywiście abyśmy utożsamiali rządy imperialistyczne z narodami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Przeciwnie, **polscy obrońcy pokoju są niezłomnie przekonani, że właśnie masy ludowe na czele z klasą robotniczą będą w krajach kapitalistycznych stały na czele walki ze zbrodniczą wojenną polityką imperialistycznych rządów, że aktywność mas ludowych, aktywność światowego ruchu obrońców pokoju pokrzyżuje i przekreśli haniebne plany wojenne dolarowych ludobójców.**

Awanturnicy imperialistyczni podpisując w imieniu banków i monopoli kapitalistycznych haniebny układ w Bonn przypuszczali, że układem tym i odbudową neohitlerowskiego Wehrmachtu zastraszą państwa demokratyczne i masy ludowe, że ułatwią sobie realizację polityki agresji i ujarzmiania narodów. **Ale fakty świadczą, że wbrew rachubom imperialistów, układ w Bonn spotęgował czujność narodów, spotęgował opór i walkę przeciw faszyzmowi i wojnie setek milionów ludzi pracy niechcących być bezwolnym narzędziem i mięsem armatnim amerykańskich miliarderów.**

Wyzwolone narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a obok nich setki milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych i zależnych, podnoszą swój potężny głos protestu i oburzenia przeciw prowokacjom wojennym imperialistów.

Biada tym, którzy spróbują zlekceważyć ten głos setek milionów ludzi, głos całej postępowej ludzkości.

Polskie masy ludowe mogą zapewnić swych braci w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, mogą zapewnić obrońców pokoju we wszystkich krajach, że naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodem swego wielkiego Prezydenta, Towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA**, będzie nieugięcie walczył o umocnienie Polski Ludowej, o zwiększenie naszego narodowego udziału w międzynarodowej obronie wielkiej sprawy pokoju i postępu ludzkości.

Zebrani na wielkim wiecu protestacyjnym w staropolskiej stolicy Śląska, my, obrońcy pokoju, ludzie pracy miast i wsi, piętnujemy zbrodniczą politykę imperializmu i ślubujemy ze zdwojoną siłą pracować, aby rosła w potęgę i rozkwitała w pokoju i wolności nasza zjednoczona Ojczyzna, wolna i niepodległa Polska Rzeczpospolita Ludowa. Ślubujemy ze zdwojoną energią pracować każdy na swoim odcinku, aby pokrzyżować plany imperialistyczne, aby umacniać międzynarodowy obóz pokoju i postępu, aby wielka sprawa socjalizmu, wielkie idee wyzwoleńcze Lenina i Stalina, odniosły decydujące zwycięstwo.

Brygada Frankowskiego wykonała 191 proc. normy

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZŁOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: Jan Frankowski — ZOBOWIĄZANIE 175%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: Józef Maluk — ZOBOWIĄZANIE 170%
	WYKONANIE:	
21.V	177%	170%
22.V	173%	170%
23.V	177%	177%
24.V	176%	180%
26.V	195%	180%
27.V	182%	185%
28.V	191%	189%

Po podwyższeniu zobowiązań na znak protestu przeciwko „układowi ogólnemu" — brygady **Frankowskiego** i **Maluka** ze Stoczni Gdańskiej przystąpiły z jeszcze większym zapałem do współzawodnictwa.

— Nowe zobowiązania wymagają lepszej organizacji pracy — stwierdzili koledzy z obu brygad i w dniu 28 maja przed rozpoczęciem pracy odbyli wspólną naradę. Zdecydowali, że **trzeba w ramach brygad potworzyć 2 — 3-osobowe zespoły, które pozwolą jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy i podciągnąć słabszych. Jak powiedziano — tak zrobiono. Już są wyniki tej zespołowej pracy — kol. Józef Pożegowiak, z brygady Maluka, junak SP, pracował wczoraj we dwójkę z kol. Urbanowiczem i obaj wykonali 195 proc. normy.**

W dniu wczorajszym zwyciężyła brygada Frankowskiego, wykonując 191 proc. normy.

W. GOŁĄBEK—Gdańsk

Wymiana depesz w IV rocznicę podpisania układu polsko-bułgarskiego

Towarzysz MINCZO NEICZEW
Minister Spraw Zagranicznych
Bułgarskiej Republiki Ludowej
Sofia

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me serdeczne gratulacje z okazji 4-ej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rzecząpospolitą Polską i Bułgarską Republiką Ludową.

Wspólnym dążeniem naszym jest dalsze wzmocnienie i pogłębienie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami, walczącymi pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego o zachowanie pokoju między narodami.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Z okazji IV rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Ludową Republiką Bułgarską i Rzecząpospolitą Polską, przesyłam Wam gorące pozdrowienia i życzenia coraz większych osiągnięć w budowie socjalizmu przez bratni naród polski.

W oparciu o ten Układ i korzystając z nieustannej pomocy potężnego Związku Radzieckiego, narody nasze zdecydowanie budują swą szczęśliwą przyszłość, trwając mocno i niewzruszenie w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego.

DR MINCZO NEICZEW

Przedzlotowa majówka w Jordanowie

Cały piątek i w sobotę padał rzęsisty deszcz. Było pochmurno i zimno. — Nic z naszej majówki nie będzie — mówili chłopcy i dziewczęta z Fabryki M-12 i Fabryki Mebli. — Nic z tego — wtórowała młodzież ze średnich szkół w Świebodzinie.

Tak samo twierdzili zresztą i koledzy z brygady SP, potakiwali głowami starsi.

Nie inaczej myślała młodzież gminy Jordanowo, położonej o 10 km od miasta powiatowego Świebodzin, woj. Zielona Góra.

Przygotowania do majówki trwały jednak tak u jednych, jak i u drugich.

W sobotę...

W niewielkim lasku w Jordanowie panował ożywiony ruch. W pobliskiej zagrodzie założono radiowęzeł, na drzewach porozwieszano głośniki. Kierownikiem radiowęzła został Tadek Chocimski.

Z prawej strony lasku urządzono strzelnicę. Na drodze wiodącej do lasu wybudowano bramę złotową z napisem „Pieśnią i tańcem witamy Zlot". W wykonywaniu prac pomagał kol. Stanisław Nowak z Prezydium GRN. Z jego inicjatywy przyozdobiono cały las hasłami i transparentami.

Hasła mówiły o pracy kół gromadzkich z Glińska, Niedźwiedzi i Mostków, gdzie młodzież dzięki współzawodnictwu zlotowemu wybudowała boiska sportowe, wyremontowała świetlice.

Nieco dalej, w głębi lasu chłopcy przygotowali już podłogę na występy artystyczne i tańce.

Młodzież miejska nie pozostała w tyle. Przygotowała loterię książkową. Harcerki zabrały ze sobą prasę młodzieżową, a koledzy z zakładów pracy postarali się, by do Jordanowa dowieźć bufet zaopatrzony w piwo, lemoniadę, słodycze i lody. Przyjechała również orkiestra.

W niedzielę...

Nastąpił dzień spotkania. Pogoda zapowiadała się „na sto dwa". Samochody przystrojone zielenią i transparentami powiozły rozśpiewaną młodzież do lasu na majówkę, gdzie oczekiwali już mieszkańcy Jordanowa.

Wspólnie odśpiewali Hymn ŚFMD i wysłuchali Apelu ZG ZMP.

W wesołym nastroju przyglądano się występom artystycznym przygotowanym tak przez młodzież miasta, jak i wsi. W czasie przerw przodownicy pracy odczytywali swoje zobowiązania zlotowe.

Młodzież gromady Boków zobowiązała się zasiać 3 ha koksagisu i uprawiać i pielęgnować go aż do zbioru. Koksagis został zasiany.

Po części oficjalnej młodzież rozbiegła się do piłek, na strzelnicę oraz do loterii książkowej, a harcerki w tym czasie sprzedawały prasę.

Zagrała orkiestra. Ze śmiechem podchodzili chłopcy do dziewcząt.—Orkiestra żywiej!— krzyknął jeden z kolegów.

W wirującym kole powiewały wstążki, przed oczyma przesuwały się pary tańczącej młodzieży w strojach ludowych. Tu i ówdzie było widać stojącą grupę chłopców i dziewcząt. Na skraju lasu spacerowały pary — pewno omawiali wspólny wyjazd na Zlot.

Udała się majówka. Chłopcy i dziewczęta wracali w doskonałym nastroju.

S. L.

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

Sprawozdanie z XIII dnia obrad

Przewodnicząca: W dniu dzisiejszym udzielam głosu tow. Stanisławowi Pilarowskiemu, kierownikowi Kontroli Technicznej w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego T — 8 w Bydgoszczy.

PO WYSTĄPIENIU TOW. PILAROWSKIEGO PRZEWODNICZĄCA NARADY TOW. MIROSŁAWA TOMASZEWSKA ZABIERA PONOWNIE GŁOS:

Towarzysze!

Do Prezydium Narady wpłynął wniosek, aby sprawdzić, czy Punkt Kontrolny, o którego działalności mówił tow. Pilarowski istotnie tak dobrze działa. Wobec tego proponuję telefonicznie połączyć się z Bydgoszczą.

WNIOSEK TOW. TOMASZEWSKIEJ PRZYJĘTY ZOSTAŁ JEDNOGŁOŚNIE. ŁĄCZYMY SIĘ Z BYDGOSZCZĄ.

DZWONI TELEFON. PRZEWODNICZĄCA PODNOSI SŁUCHAWKĘ.

— Hallo, Bydgoszcz? Zakłady Wytwórcze Sprzętu Teletechnicznego T-8? Proszę do telefonu towarzysza Pilarowskiego, kierownika Kontroli Technicznej.

Towarzysz Pilarowski? Dzwoni Tomaszewska, Przewodnicząca Narady. W imieniu Prezydium Narady chciałabym Wam zadać kilka pytań, a mianowicie:

Jak długo istnieje na terenie Waszych zakładów Punkt Kontrolny walczący o wysoką produkcję.

PILAROWSKI: Młodzieżowy Punkt Kontrolny do walki z brakoróbstwem istnieje od 4 kwietnia br. Powstał na zebraniu organizacji ZMP-owskiej, na którym omawialiśmy zagadnienie brakoróbstwa w naszym zakładzie i metody walki o podniesienie jakości.

TOMASZEWSKA: Kto wchodzi w skład Punktu?

PILAROWSKI: Przewodniczący Punktu tow. Wiesław Folczyk, kierownik laboratorium i członkowie: tow. Jan Nawrocki — kierownik brygady produkcyjnej, tow. Kazimiera Stróż — przodownica pracy, tow. Józef Rudnik — przodownik pracy, racjonalizator, tow. Jan Smaruj — kierownik brygady produkcyjnej, tow. Władysław Polny — przodownik pracy, tow. Kazimierz Polasik— pracownik Kontroli Technicznej.

TOMASZEWSKA: Jakie stosujecie metody pracy?

PILAROWSKI: Głównym orężem Punktu jest „Błyskawica", która ośmiesza i krytykuje brakorobów i jednocześnie mobilizuje dyrekcję zakładów do skupienia większej uwagi na odcinku, gdzie produkcja jest niskiej jakości. Dotychczas wydaliśmy 22 „Błyskawice", poprzez fabryczny radiowęzeł nadajemy utwory satyryczne, krytykując niedociągnięcia i brakorobów. W 8 gazetkach ściennych ukazały się artykuły szerzej omawiające niedociągnięcia pod względem jakości produkcji na poszczególnych oddziałach. Nową formą walki był występ artystycznego zespołu poświęcony podsumowaniu dotychczasowych wyników walki z brakoróbstwem. W programie pochwalono, tych którzy właściwie zareagowali na krytykę i poprawili jakość swojej produkcji a ostro skrytykowano tych, którzy zlekceważyli sobie krytykę Punktu Kontrolnego.

TOMASZEWSKA: Jaki macie zasięg działania?

PILAROWSKI: Punkt Kontrolny działa specjalnie w tych zasadniczych dziedzinach, gdzie braki najczęściej występują. A więc w dziale pobierania surowców, na wszystkich działach produkcyjnych, w biurze konstrukcyjnym i technologicznym, w dziale produkcji narzędzi i w komórce Kontroli Technicznej. Praktycznie obejmujemy swoją działalnością cały zakład produkcyjny.

TOMASZEWSKA: Czy macie plan pracy i jak go realizujecie?

PILAROWSKI: Plan nasz polega na tym, że pomiędzy poszczególnych członków Punktu podzielony jest zakład pracy i każdy dogląda swojego odcinka. Wszystkie „Błyskawice", gazetki ścienne, artykuły sporządzamy wspólnie.

TOMASZEWSKA: Czy macie już jakieś konkretne osiągnięcia?

PILAROWSKI: Naturalnie. Np. Brygada Jana Lewandowskiego tak sobie wzięła do serca uwagi z „Błyskawicy" że zlikwidowała zupełnie braki. Brygada Stefanii Garbackiej ograniczyła ilość braków do 0,5 procenta. Również podniosła się jakość produkcji w brygadzie Henryka Słojewskiego, ale tam jeszcze niedostatecznie.

TOMASZEWSKA: Czym zamierzacie zająć się w najbliższym czasie?

PILAROWSKI: Staramy się zorganizować na poszczególnych oddziałach produkcyjnych narady wytwórcze, które poświęcimy w całości zagadnieniu walki o podwyższenie jakości naszej produkcji. Również projektujemy założenie Punktów Kontrolnych w bydgoskich stolarniach, które dostarczają nam półfabrykatów często źle wykonanych. Zorganizowanie tam takich Punktów Kontrolnych pomoże i im i nam.

TOMASZEWSKA: Dziękujemy Wam, towarzyszu Pilarowski. Wyrażę chyba myśli wszystkich uczestników Narady życząc Wam i całemu Punktowi Kontrolnemu dalszej równie owocnej pracy.

ROZMOWĄ TELEFONICZNĄ Z ZAKŁADAMI WYTWÓRCZYMI SPRZĘTU TELETECHNICZNEGO T-8 W BYDGOSZCZY ZAKOŃCZONY ZOSTAŁ TRZYNASTY DZIEŃ OBRAD WIELKIEJ PRZEDZLOTOWEJ NARADY KORESPONDENCYJNEJ POD HASŁEM: „PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE".

Wypowiedź tow. Pilarowskiego podajemy na str. 2

PRZED MIĘDZYNARODOWYM DNIEM DZIECKA

Dobrze jest przypomnieć:



„Dzieciarni pełne podwórze, maleństwa ledwo pełzają, bawią się w ustępie, pod ustępem, w rynsztokach, pełno ich na korytarzach, na schodach, jak to wszystko się mieści w 155 izbach o jednym oknie wychodzącym na ciasne podwórze... Okna na korytarzach na równi z podłogą. Otwarte, przez środek przebity pręt żelazny dla zabezpieczenia przed wypadnięciem. Dorosły i trzeźwy nie wypadnie. Dzieci we wnękach okiennych urządzają sobie zabawy. Huśtają się na pręcie, wychylają się, lub siedzą z nogami zwieszonymi na podwórze. W krótkich odstępach czasu wypadło dwoje".
(Pamiętniki bezrobotnych, str. 39 wyd. Inst. Gosp. Społ. Warszawa 1933).

W burżuazyjnej Polsce nikt nie troszczył się o radość dziecka. Wychowywała je ulica, brudne podwórza czynszowych kamienic, legowiska dla bezdomnych. Dziecko nie miało gdzie się bawić, uśmiech rzadko rozjaśniał zatroskaną buzię.



Rok 1952. Miło, wesoło płynie czas w przedszkolu. Każde znajdzie tu ulubioną zabawkę, ciekawą książkę, lub wspólną zabawę. Niemal każdy większy zakład pracy prowadzi przedszkole.

Do dyspozycji dzieci państwo ludowe oddało 72 **Domy Harcerza**, wspaniałe Pałace Młodzieży w Katowicach i Szczecinie. Wydziały Dziecięce Młodzieżowych Domów Kultury we wszystkich większych miastach wojewódzkich. Pod kierunkiem, z pomocą wychowawców zdrowe, roześmiane dzieci bawią się i uczą. Mamy w kraju 2.586 świetlic dziecięcych, obejmujących 226.400 dzieci.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju" — mówi projekt Konstytucji.

U nas Punkt Kontrolny już pracuje i ma poważne osiągnięcia

– wypowiedź tow. Stanisława Pilarowskiego



Drodzy Towarzysze!

Skłamałbym mówiąc, że na wieść o Zlocie nie zabiło mi mocniej serce. A sądzę, że nie inaczej zareagowali na to moi koledzy z Zakładów Wytwórczych Sprzętu Teletechnicznego T—8 w Bydgoszczy, gdzie pracuję jako kierownik Kontroli Technicznej. Z zawodu jestem technikiem, w zeszłym roku skończyłem szkołę.

No dobra, ale na udział w Zlocie trzeba sobie zasłużyć. Trzeba być jednym z tych najlepszych!

Zastanawialiśmy się, w jaki sposób możemy zacząć przygotowania do Zlotu i... postanowiliśmy **rozpocząć zorganizowaną walkę o wyższą jakość produkcji, czyli inaczej mówiąc, wypowiedzieć bezwzględną wojnę wszystkim fuszerom i brakorobom. Uzbroiliśmy się do tej wojny nieźle! — Powstał młodzieżowy Punkt Kontrolny do walki z brakoróbstwem, którego wyposażenie bojowe składa się: z radiowęzła zakładowego, gazetki ściennej, oraz błyskawicy.**

Ustalając skład naszego Punktu Kontrolnego radziliśmy dość długo, a każdy głos w dyskusji potwierdzał, że Punkt Kontrolny w zakładzie jest potrzebny i będzie miał wiele do roboty.

Co to jest „Magazyn Okropności"

Spytacie może, dlaczego i z czym będziemy mieć tyle roboty? Szkoda, że nie możecie być w tej chwili na terenie naszej fabryki. Pokazałbym Wam np. tzw. „Magazyn Okropności", który w bardziej „urzędowym" języku nosi nazwę „magazynu złomu teletechnicznego". Tam zobaczylibyście wiele części, urządzeń, które z powodu niedopatrzenia lub niechlujstwa robotników, brygadzistów czy majstrów — poniewierają się bezużytecznie.

A przecież realizacja naszego Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju — to równocześnie wzrost dobrobytu społeczeństwa. Realizacja naszych śmiałych zamierzeń rozbudowy przemysłu, budowy nowych fabryk, miast i osiedli, rozwoju kultury wymaga dużej ilości surowców, dużej ilości pieniędzy. Jedną z dróg zdobycia tych pieniędzy jest oszczędność, jest walka o wysoką jakość produkcji. I dlatego, ci, którzy przez niedbalstwo psują surowiec są szkodnikami społecznymi, szkodzą państwu i wszystkim jego obywatelom Gdy człowiek patrzy na te stosy wybrakowanych części, a nawet całych zestawów — to i serce mu się kraje i diabli go biorą jednocześnie. Tyle strat! Tyle strat!

O rodowodzie braków wiele mówiliśmy podczas dyskusji, zastanawiając się następnie, w jaki sposób je wyplenić w naszym zakładzie, zredukować do minimum.

Sprawy drobne, ale istotne

Kol. Teofil Grzonkowski z działu kontroli montażu i wielu innych dyskutantów mówiło o braku drewnianych skrzynek, w których robotnicy umieszczaliby swoją produkcję. Skrzynek takich jest bardzo niewiele. Rezultat jest taki, że nieraz widać jak z powodu braku skrzynek, precyzyjne i delikatne części nosi się po prostu w gazecie lub fartuchu. Przy takim „transporcie" wiele z nich ulega uszkodzeniu.

Trzeba stwierdzić, że dyrekcja za mało dotychczas uwagi zwracała na stworzenie robotnikom warunków pracy, które by gwarantowały produkcję o całkowicie dobrej jakości oraz oszczędną w czasie i surowcu. — Kol **Grzonkowski, Rautman** czy **Szwed** — zwracali np. uwagę na drobny, lecz istotny brak: brak linoleum lub filcu na stołach montażowych precyzyjnego sprzętu. Dyrekcja dobrze wie, ile z tych drobnych na oko niedopatrzeń wynika strat. Jednak na zwracane jej dość często uwagi przez pracowników — odpowiadała jak dotąd obiecankami.

O dyscyplinę jakościową

Z dyscypliną jakościową nie zawsze jest najlepiej w T 8. Mówiło o tym wielu kolegów, m. in. brygadzista z działu montażowego, tow. Jan Nawrocki.

— Z moją brygadą robiłem listwy zacisków — mówił Nawrocki. — Takie same listwy robiła jeszcze brygada Lewandowskiego. Moje listwy były dobre. Kontrola techniczna nie zwracała ich do poprawek. A tu słyszę, że co przyniosą je do kontroli z brygady Lewandowskiego, to wszystko wraca zaraz do poprawy. Nikt nie przyszedł do mnie, aby się spytać, w jaki sposób pracuje moja brygada.

Co jest? — myślę sobie. Przecież „cudów nie ma"! Idę więc sam na dół, żeby zobaczyć, jak też oni rozbijają nity. Stanąłem z boku i patrzę: — Kilku ludzi poci się na całego, rąbie młotkami w zbijaki ile wlezie, a nity jak były luźne, tak i nadal luźne pozostają. Okazało się, że cała „tajemnica" polegała na niewłaściwym doborze zbijaka. To powodowało, że brygada wykonywała zaledwie 20 procent normy i to jeszcze źle!

I później okazuje się, że po kilkaset lub kilka tysięcy sztuk wędruje do naszego „Magazynu Okropności" jako nieużyteczny złom. A przecież można było tego uniknąć, zasięgając rady, korzystając z doświadczeń towarzyszy!

Wybraliśmy Punkt Kontrolny

Po dyskusji uczestnicy naszej narady wybrali młodzieżowy Punkt Kontrolny. W skład jego weszło 7 osób. Kierownikiem został młody technik — tow. **Wiesław Folczyk**, członkami tow tow. **Nawrocki, Kazimiera Struż, Rudnik, Smaruj, Polny i Polasik.** Większość z nich, to przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Nasz Punkt Kontrolny natychmiast przystąpił do pracy.

Opowiem Wam dokładnie o kilku akcjach, jakie dotąd przeprowadził, no i o ich rezultatach.

Wywiesiliśmy błyskawicę:

Już następnego dnia główny inżynier — ob. **Jędrzejczyk** przysłał Punktowi Kontrolnemu wyjaśnienie: „Dnia 8.4 dostarczono na produkcję 45 skrzynek, dnia 9.4 — 28 skrzynek. Dalsze skrzynki dostarczone będą w najbliższych dniach."

Kilka dni później ukazała się nowa błyskawica: „Dziś zgłoszono 320 nypli do wybrakowania, na których wykonanie zużyto wiele roboczogodzin i wiele cennego surowca. ZMP-owski Punkt Kontrolny oczekuje od Działu Konstrukcyjnego wyjaśnienia, co należy robić, aby nie powstawały podobne wypadki".

W odpowiedzi na tę błyskawicę przyszła odpowiedź podpisana przez Głównego Inżyniera i Kierownika Działu Konstrukcyjnego, w której zanalizowano przyczynę powstania wspomnianego braku, omówiono środki zaradcze oraz na koniec stwierdzono: „Zmiany zostaną przeprowadzone przez Dział Technologiczny do dnia 20 kwietnia br."

Tak więc, widzicie najlepiej, jak praca naszego Punktu Kontrolnego pomaga zakładowi w walce z brakoróbstwem. — Wskazujemy kierownictwu gdzie powstają braki, piętnujemy i ośmieszamy tych, którzy najczęściej je powodują no i — domagamy się wnikliwego zanalizowania przyczyny powstania tych braków oraz odpowiedzi — w jaki sposób zakład zabezpieczy się przed ponawianiem się takich wypadków.

Jest to wszystko u nas tym bardziej potrzebne, że dotąd często przechodzono obok „fuszerki" do porządku dziennego, a komórka analizy braków ograniczała się tylko do notowania brakoróbstwa...

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

NADAJE SIĘ

25-letni Guy Bernis powrócił z Korei do Francji. W Bordeaux złożył wizytę swej ciotce, która po odjeździe miłego gościa spostrzegła brak wielu cennych przedmiotów. Po raz ósmy Guy Bernis skazany został za kradzież... Zgłosił się więc bezzwłocznie do ochotniczego korpusu francuskiego w Korei. Skierowano go do tego samego batalionu, z którego niedawno powrócił.



BRYGADA Z TORU NR 41 (I)

NARODZINY

Na bocznice kolejowe Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy zajeżdżają uszkodzone, wysłużone parowozy i wagony towarowe. Tłok coraz większy. Tempo pracy załogi wzrasta. Budujący się przemysł woła o transport...

Czarną plamą w księdze Zakładów jest „wagonówka". Nie wykonuje planu od 16 miesięcy. Składa się na to wiele przyczyn. Większość z nich została zlikwidowana z początkiem 1952 r. Mimo to „wagonówka" nadal „stoi pod planem". Załoga jest zniechęcona. Zła opinia tego działu produkcyjnego, mizerne zarobki, będące następstwem niewykonywania zadań—stwarzają fatalną atmosferę.

Młodzi chłopcy, przeważnie absolwenci tutejszej szkoły zawodowej, stanowiący ponad 10 proc. załogi — nie wykazują żadnej inicjatywy. Przeciwnie, godzą się na ogół z „tradycjami" i występują bez sprzeciwu w roli „chłopców — podajmłotków". Zarząd Zakładowy ZMP nie umie do nich dotrzeć Z tego grzechu sam rozgrzesza się łatwo: ...na „wagonówce" nic się nie da zrobić, tam od 16 miesięcy nie wykonują planu...

A jednak „wagonówka" musi wykonać plan! Wagony towarowe są bardzo potrzebne. Z ich remontem nie można zwlekać ani godziny. Temat ten powtarza się na wszystkich naradach wytwórczych i posiedzeniach w dyrekcji. Na jednym z takich posiedzeń, w lutym br., świeżo upieczony przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP tow. Lewandowski zabiera głos:

... na „wagonówce" trzeba zmobilizować do pracy tamtejszą młodzież. Ręczę, że jeśli stworzymy na jednym z torów brygadę młodzieżową, tor ten wykona plan i przełamie złe „tradycje" oddziału...

Zebrani nie zastanawiają się długo. Przypominają im się wszystkie bohaterskie, młodzieżowe brygady, o których czytali, słyszeli lub mieli z nimi do czynienia.

... Zgoda!

Tow. Lewandowski bierze na siebie zorganizowanie brygady.

Jego agitacja za stworzeniem brygady rozbija się o mur złej sławy „wagonówki". Aktywiści, do których się zwracał o pomoc odmawiają kategorycznie.

Czyżby się przeliczył...

Czas nagli! Tow. Lewandowski naradza się z sekretarzem org. partyjnej i kierownictwem „wagonówki". W wyniku rozmowy kierownicy robót otrzymują polecenie: ... tacy i tacy młodzi robotnicy i rzemieślnicy mają się zgłosić 1 marca w biurze „wagonówki"...

Wbrew woli

Pierwszego zbiera się u wejścia do hali produkcyjnej niespokojna, podejrzliwa grupa chłopców Są tu bumelanci i wzorowi pracownicy, samodzielni robotnicy i „podajmłotki".

... Jesteście od dziś brygadą młodzieżową im. Karola Świerczewskiego. Pracujecie na torze 41-szym... Wy, Kotlęga, będziecie brygadzistą.

To wszystko!

Możecie iść do roboty!

Wściekli, oburzeni chłopcy protestują głośno. Żarek wykrzykuje, wymachując rękami: „... wyrzućcie mnie — jak chcecie, a do brygady na „wagonówce" nie pójdę..."

Tow Lewandowski stoi pośród nich bezradny Późno już trochę na przekonywanie... późno na wycofanie się.

W taki zły, administracyjny sposób powstała brygada nieświadoma nawet nadziei, jakie w niej pokładano.

Wzdłuż toru remontowego, na który zajeżdżają „wypatroszone" z desek wagony oczekujące na wyprostowanie ich pogiętych ram, wymianę zderzaków, wyregulowanie osi — kręcą się członkowie brygady. To chyba w tamtej grupce, gdzie stoi Zieliński, ktoś nacisnąwszy czapkę na oczy, mówi: „... w ciągu tygodnia rozbijemy brygadę i wrócimy do „swojej" roboty". Pierwszego dnia ani jeden wagon nie opuszcza toru.

W Zarządzie Zakładowym tow. Lewandowski gryzie war gi. W głowie ma pustkę. Co robić... Zarząd, towarzysze partyjni, dyrekcja — wierzą w gorące serca i młode, twórcze dłonie młodzieży...

W tym czasie kiedy tow. Lewandowski martwi się — chłopcy z brygady odczytują „powitalne" napisy na zderzakach wagonów: „... uwaga, złe psy..."

Nieznajomy człowiek z sąsiedniego, 40-tego toru—krzyczy szydliwie w ucho: „Zdechniecie w tej waszej b r y g a d z i e..."

Piekielny hałas młotków i syk palników spawalniczych to idealny „tłumik". Nikt „nie powołany" nie słyszy trujących słów wroga, kułaka, który wcisnął się na tor 40-ty i „wyręcza w agitacji" organizację zakładową.

Trujące słowa wroga nie wywołują jednak zamierzonego celu. 40-tu chłopców, których jeszcze tak niedawno nic z sobą nie wiązało — wiąże już w tej chwili jakaś prymitywna solidarność. Odwracają się od toru 40-tego. **Wróg zadrasnął boleśnie ambicję już nie Kotlęgi, Gruszki czy Przechowskiego, a ambicję ich wszystkich. Brygady.**

...Łazęgi — mruczy Tuszyński. — Sami planu nie wykonują. Wydaje im się, że każdy jest durniem i fujarą...

Pierwsze zwycięstwo

I właściwie nie wiadomo, w którym momencie jeden z drugim chwytają się ostro za robotę. Na złość! Kotlęga kieruje pracą pierwszej zmiany, Kocal — drugiej. Powstaje sztab brygady Wchodzą w jego skład bardziej doświadczeni w pracy i bardziej wyrobieni społecznie: Kotlęga, Gruszka, Przechowski, Tuszyński

Brygada zaczyna ząbkować. Rośnie i rozwija się na własną rękę. Nie dopuszcza do siebie nikogo. Inżynier, kierownik, starsi majstrowie wolą nie zbliżać się do toru 41.

Robota w marcu idzie nie najgorzej. Ambicja, która budzi się w „chłopcach podajmłotkach" działa cuda...

Ku zdumieniu całej załogi brygada wykonuje plan miesięczny. Towarzysze w Zarządzie Zakładowym ZMP wpisują ją drukowanymi literami na listę brygad Zakładów, Tow Lewandowskiemu spada kamień z serca...

Zadanie zostało wykonane. Brygada na „wagonówce" zdała egzamin, a tym samym organizacja zakładowa i tow. Lewandowski dotrzymali słowa danego w lutym na zebraniu w dyrekcji.

Tow. Lewandowski wzdycha z ulgą. Ma za wiele „spraw na głowie", aby nadal trzymać rękę na pulsie brygady...

Kwiecień zaczyna się nie wesoło. Pierwszego dnia brygada wykonuje plan dzienny zaledwie w 20 proc, drugiego — ani jeden wagon nie opuszcza toru.

Jeszcze czas, jeszcze można zapobiec chorobie. Cyfry zaległości wzrastające co dzień na czarnej tablicy na torze 41 to sygnał, że w brygadzie dzieje się coś niedobrego. Lekarza, szybko! Ale lekarza nie ma — Zarząd organizacji zakładowej z tow. Lewandowskim na czele jest pochłonięty innymi sprawami. Tymczasem...

c.d.n.

EWA WACOWSKA

Szkoły zawodowe dają możliwości zdobycia zawodu

Za dwa miesiące uczniowie 7 klas ukończą szkołę podstawową. Już teraz trzeba poważnie zastanowić się co robić dalej. W zastępach harcerskich, ogniwach, w rozmowach z kolegami powtarza się jedno pytanie „kim będziesz?"

Uczniowie kończący 7 klasę radzą się kolegów ZMP-owców, rodziców, nauczycieli, robotników, techników, uczniów szkół zawodowych — wybór nie jest łatwy, tyle zawodów stoi przed nimi, tyle pracy na nich czeka.

Dla młodzieży kończącej szkołę podstawową stoją otworem liczne zasadnicze szkoły zawodowe. Przygotowują one do pracy wykwalifikowanych robotników około 230 różnych specjalności: dla budownictwa, przemysłu mineralnego, górnictwa, przemysłu naftowego, energetyki, przemysłu elektrotechnicznego, przemysłu metalowego, hutnictwa, odlewnictwa, przemysłu chemicznego, włókienniczego, odzieżowego, skórzanego, drzewnego, papierniczego, poligraficznego, przetwórstwa rolnego i spożywczego, poligraficznego, komunikacji i transportu, żeglugi i budowy okrętów, łączności, gastronomii.

Nauka w Szkołach Zawodowych trwa dwa lata. Program obejmuje przedmioty ogólnokształcące i zawodowe. Praktykę odbywają uczniowie w warsztatach szkolnych.

W niektórych kierunkach jak np. górnictwo, hutnictwo, gdzie trudno byłoby zorganizować warsztat szkolny, praktyka prowadzona jest od razu w kopalniach i hutach. Po ukończeniu szkoły uczniowie składają egzamin kwalifikacyjny, który uprawnia do wykonywania zawodu w określonej specjalności. Pracując już w zdobytym zawodzie absolwenci zasadniczych szkół zawodowych mogą uczyć się dalej w technikach dla pracujących.

Do szkół górniczych, hutniczych i odlewniczych można wstąpić już po 4 klasach szkoły podstawowej, wymagane jest jedynie ukończenie 15 lat życia. Daje to możliwości zdobycia zawodu młodzieży, która z różnych powodów jest opóźniona w nauce.

O ile do zasadniczych szkół zawodowych powinni iść uczniowie, którzy mają zamiłowanie do pracy przy warsztacie i wcześniej chcą zacząć pracę w produkcji, to dla tych, którzy więcej interesują się nauką i pracą umysłową, są technika zawodowe, w których mogą rozwijać swoje uzdolnienia Technika zawodowe przygotowują techników oraz odpowiedzialnych pracowników administracji ogólnej i przemysłowej dla tych gałęzi gospodarki narodowej, które już wyliczyliśmy przy zasadniczych szkołach zawodowych. Dochodzi tu geodezja, geologia, kinotechnika, planowanie przemysłowe, normowanie, handel i finanse, statystyka i planowanie nieprzemysłowe.

W technikach o kierunkach ekonomicznych nauka trwa 3 lata. W pozostałych tj. technicznych oraz w technikach handlu zagranicznego 4 lata, a w technikach żeglugi morskiej 5 lat.

Program zbudowany jest podobnie jak w zasadniczych szkołach zawodowych, z tym jednak, że większy nacisk kładzie się na przygotowanie teoretyczne.

Z zawodem zapoznają się uczniowie w warsztatach szkolnych oraz w czasie wakacji letnich na praktykach w zakładach produkcyjnych odpowiedniego kierunku.

Praktyki wakacyjne trwają 4—6 tygodni i są płatne.

Po złożeniu egzaminu końcowego absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości. Uprawnia ono do wstępu na wyższe uczelnie, a w kierunkach technicznych do tytułu technika.

Absolwenci techników zawodowych podlegają planowemu zatrudnieniu. Nikt z nich nie potrzebuje martwić się o pracę ani jej szukać. Wraz ze świadectwem absolwent technikum otrzymuje skierowanie do odpowiedniego do kierunku wykształcenia zakładu pracy.

Planowe zatrudnienie daje szereg przywilejów. Tak więc zakład pracy pokrywa koszty związane z przeniesieniem z miejsca zamieszkania do miejsca pracy, obowiązany jest zatrudniać absolwenta technikum zgodnie z posiadanymi przezeń kwalifikacjami oraz zapewnić mu mieszkanie.

Możliwości dalszej nauki i zdobycia zawodu, są ogromne. Każdy może urzeczywistniać swoje marzenia. Państwo Ludowe szczególną opieką i troską otacza swoją młodzież. Tą opiekę ma również młodzież w czasie nauki zawodu.

Wyrazem tej opieki są stypendia, które otrzymują uczniowie szkół i techników zawodowych wszystkich typów.

Wysokość stypendium zależy od kierunku nauki, klasy, oraz warunków materialnych uczniów. Najwyższe stawki otrzymują uczniowie szkół górniczych, hutniczych i odlewniczych.

Inną formą opieki są internaty. Korzysta z nich młodzież, która mieszka daleko od szkoły. W internacie otrzymują uczniowie mieszkanie, pościel, bieliznę pościelową oraz korzystają ze wszystkich urządzeń bezpłatnie. Płacą tylko za wyżywienie w wysokości 160 zł miesięcznie.

Podczas nauki młodzież otoczona jest opieką lekarską. W każdej szkole jest lekarz i lekarz - dentysta. Wszystkie zabiegi, badanie i leczenie są bezpłatne W okresie wakacji uczniowie mogą korzystać z wczasów Ponadto specjalną troską otoczone są wychowanie fizyczne i sport, które sprzyjają rozwojowi fizycznemu młodzieży tak aby do pracy przyszła z głęboką wiedzą, siłą i zdrowiem

Plan 6-letni otwiera przed młodzieżą olbrzymie perspektywy. Wspaniałe budowle naszej Ojczyzny potrzebują wielkiej armii specjalistów, absolwentów szkół zawodowych.

Niech każdy z Was pomyśli w jakim zawodzie najlepiej będzie mógł służyć Ojczyźnie.

JERZY BREITKOPF

„ZIEMSKIE INTERESY" WATYKANU

(Na marginesie artykułu w „Osservatore Romano")

Zabezpieczenie pokoju jest najgorętszym pragnieniem całej ludzkości. W ruchu obrońców pokoju wespół z ludźmi różnych ras, narodowości, poglądów i wierzeń biorą udział szerokie rzesze katolików, które z odrazą i nienawiścią odnoszą się do wojny i ludobójstwa. Coraz więcej również księży katolickich widzi swoje miejsce w obozie pokoju, wśród tych, którzy chcą ocalić ludzkość od groźby niszczycielskiej wojny i wzniecania zbrodniczych instynktów. Ta postawa wielkiej rzeszy katolików i części duchowieństwa wywołuje niepokój kierowniczych kół Watykanu.

Wyrazem tego zaniepokojenia jest artykuł jaki ukazał się 11 bm. w organie Watykanu „Osservatore Romano" napisany przez zastępcę naczelnego redaktora tego pisma, Alessandriniego. Polemizując z „Trybuną Ludu" pismo podjęło się niewdzięcznej próby wybielenia polityki watykańskiej z zarzutu współdziałania z amerykańskim imperializmem, organizatorem wojny bakteriologicznej w Korei, z zarzutu popierania zbrojeń i straszliwych broni masowej zagłady.

Twierdzeniom „Osservatore Romano" przeczą powszechnie znane wypowiedzi papieża, których chyba p. Alessandrini nie poważy się wyprzeć, przeczy cała polityka watykańska.

„Osservatore Romano" stwierdza na wstępie, że **„Watykan zawsze wykazywał swoją niezależność pełną i absolutną, od wszelkich interesów ziemskich"**. Organ Watykanu nie próbuje nawet dać przykładów takiego oderwania się od „ziemskich interesów". Spróbujmy więc wyręczyć go i zilustrować to przykładami. Gdy okupant hitlerowski mordował miliony ludzi w zagarniętych krajach, wtedy Watykan zbrodnie te zaliczał chyba do spraw „ziemskich". Wtedy nie potępił sprawców zbrodni, nie nazwał ich po imieniu, nie napiętnował.

Ale gdy organizator obozów koncentracyjnych osławiony Pohl znalazł się za kratami, wtedy to już była sprawa nie „ziemska", lecz widocznie „duchowa", skoro Pius XII przysłał mu błogosławieństwo.

KLASOWE OBLICZE WATYKANU

W swym przemówieniu radiowym 23 XII 1949 r. papież mówił do robotników włoskich:

„Pamiętajcie, że posiadacie duszę nieśmiertelną... Nie chciejcie więc zamieniać dóbr niebiańskich i wiecznych na dobra doczesne".

Miało to być ostrzeżeniem przed wysuwaniem „wygórowanych" żądań robotników pod adresem pracodawców.

Kiedy indziej, 7 maja 1949 r. papież Pius XII mówił do przedstawicieli kapitalistycznych pracodawców:

„Właściciel środków produkcji, kimkolwiek jest... powinien pozostać panem własnych decyzji ekonomicznych. I jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że jego dochody powinny być wyższe od dochodów jego pracowników".

Jeśli do tych wypowiedzi dodamy słowa papieża skierowane do przedstawicieli szlachty rzymskiej (11. I. 1951 r.): **„dziś bardziej niż kiedykolwiek, jesteście powołani do tego, żeby być elitą i to nie tylko elitą krwi i rodu, ale także elitą działalności"**—stanie się jasne, że Pius XII innym językiem przemawia do świata pracy a innym do warstw uprzywilejowanych. Jednym obiecuje nagrodę w niebie za cierpienia na ziemi, drugim zezwala na korzystanie z dóbr doczesnych, błogosławiąc wyzysk.

WATYKAN A PODPALACZE ŚWIATA

„Osservatore Romano" powołując się na wypowiedź „Trybuny Ludu", że **„Watykan jest zawsze wierny imperialistom amerykańskim i ich kompanom, neohitlerowcom"** — usiłuje temu zaprzeczyć.

Po klęsce Niemiec hitlerowskich, które zostały rozgromione wbrew pobożnym życzeniom Piusa XII, Watykan szybko przestawia swą orientację na Stany Zjednoczone, widząc w nich czołową siłę i ostoję świata kapitalistycznego. Już w r. 1947 papież poinformowany dobrze o wojennych planach USA, nazwał amerykańską armię „armią chrześcijańskiego miłosierdzia", aczkolwiek sprawy wojskowe nie leżą chyba w kompetencji Watykanu.

W liście do Trumana z 26. VIII 47 r. papież zupełnie jawnie zamanifestował swą aprobatę dla celów amerykańskiej polityki:

„Nikt bardziej niż My, nie życzy Waszej Ekscelencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia pańskiego celu stawiamy Panu do dyspozycji nasze środki i gorąco błagamy Boga o pomoc".

I dlatego nie bez podstaw mógł oświadczyć Truman: **„Watykan jest ostoją antykomunistyczną oraz centrum informacji co do wydarzeń i sytuacji za żelazną kurtyną".**

Wszystko to nie przeszkadza p. Alessandriniemu twierdzić, że Watykan troszczy się o pokój. **„Nowoczesna wojna** — pisze „Osservatore Romano" — **jest w każdym wypadku potępiona przez doktrynę katolicką i takie potępienie zostało ponowione na początku konfliktu przez obecnie panującego Papieża".**

Czyżby papież potępił najazd hitlerowski?

Nie słyszeliśmy, żeby Watykan napiętnował hitlerowską agresję na Polskę w 1939 r. Wiadomo natomiast, że błogosławił hordy faszystowskie, maszerujące na wschód, tymi oto słowy (29.VI.41 r.):

„Niewątpliwie wśród mroków tej burzy jaka przeciąga nad światem, nie brak promyków światła, budzących w sercu wzniosłe i święte nadzieje. Do nadziei takich uprawnia bohaterska odwaga obrony kultury chrześcijańskiej oraz niezłomna wiara w jej triumf".

Tę „kulturę chrześcijańską" reprezentowała oczywiście według Watykanu III Rzesza i jej satelici. O jej to właśnie triumf modlił się wówczas papież.

Widzimy więc, że gdy w grę wchodzą „ziemskie interesy" tych warstw i tego mocarstwa imperialistycznego, z którym Watykan łączy swe najlepsze nadzieje, papież przechodzi do porządku dziennego nad „doktryną katolicką", która — jak twierdzi „Osservatore Romano" — potępia wojnę.

ZAKAZ UŻYCIA BRONI ATOMOWEJ... „POZBAWIONY SENSU"

Również nie do „ziemskich" lecz widocznie „duchowych" spraw należą zbrojenia obozu wojny i agresji, skoro „Osservatore Romano" usilnie je popiera, a np w lipcu 1950 r. kiedy USA rozpoczęły wyścig zbrojeń — stwierdził dosłownie: **„Zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie konfliktu".** Słowa te są łudząco podobne do argumentacji Achesona, który również szyldem „obrony pokoju" firmuje mordercze zbrojenia niosące krew i pożogę ludzkości.

Potwierdza to zresztą inna jeszcze wypowiedź „Osservatore Romano" z dnia 29.III. 1949 r., kiedy to organ Watykanu nazwał, całkowicie „pozbawionymi sensu" propozycje redukcji zbrojeń i wprowadzenia zakazu użycia bomby atomowej.

AGITACJA ZA ODBUDOWĄ WEHRMACHTU

Szczególną kartę watykańskiego programu „obrony pokoju" stanowi poparcie dla amerykańskich wysiłków odbudowy Wehrmachtu, na którego czele stawia się hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, mających **na swym sumieniu krew milionów pomordowanych.** Tym zbrodniczym poczynaniom błogosławi Watykan, którego organ „Osservatore Romano" pisał dnia 7.IX.1950 r.: **„Czynny udział Niemiec** (zachodnich — red.) **w zapewnieniu własnej obrony oraz obrony wspólnoty europejskiej, do której Niemcy należą, jest uznany za konieczny".** Dla celów agresji, którą przygotowuje się pod maską „obrony" — Watykan do spółki z imperialistami amerykańskimi podsyca w Niemczech zachodnich nastroje odwetowe, w szczególności chęć grabieży ziem polskich, W propagandzie tej wielką rolę odgrywają władze kościelne w Niemczech zachodnich. Wrogie stanowisko Watykanu do naszych granic zachodnich potwierdził kilka tygodni temu organ włoskiej chadecji „Popolo", który pisał: **„Stanowisko Watykanu jest zgodne z odmową państw zachodnich uznania nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie".**

Marząc o nowej wojnie i popierając wszelkie przygotowania do agresji, Watykan zwalcza zaciekle ruch pokoju. W swym przemówieniu 24.XII. ub r. papież atakował obrońców pokoju, miliony ludzi wszystkich krajów, nazywając ich „śrubkami w mechanizmie różnych organizacji społecznych", a w przemówieniu do przedstawicieli katolickich organizacji kobiecych 23.IV. br. uznał za potrzebne szydzić, że apel pokojowy „jest skazany na rozleganie się na pustyni". Te wypady zdradzają tylko zdenerwowanie Watykanu, który przerażony jest faktem, że pod Apelem Sztokholmskim i Apelem Pokoju, widnieją setki milionów podpisów, wśród których jest wiele dziesiątków milionów podpisów katolików całego świata.

„OSSERVATORE ROMANO" TUSZUJE ZBRODNIE LUDOBÓJCÓW

„Osservatore Romano" usiłuje wykręcić się od zarzutu postawionego w artykułach „Trybuny Ludu" i wysuwanego przez całą prasę demokratyczną, że Watykan blisko powiązany jest z tymi, którzy mordują na Korei dzieci, rozpowszechniają zarazę i jutro chcieliby te same metody zastosować na całym świecie. O wojnie bakteriologicznej w Korei „Osservatore Romano" jakoby nie wiedział Pisze: **„Wschodnia propaganda od pewnego czasu wywiera nacisk na motyw wojny bakteriologicznej, rzucając oskarżenia, których nie pozwala następnie kontrolować".** Jak widać wszystkie pretensje w tej sprawie kieruje Watykan przeciw „wschodniej propagandzie". A co ma do powiedzenia o niezbitych faktach stosowania broni bakteriologicznych przez amerykańskie wojska w Korei, co ma do powiedzenia o ludobójcach, którzy wydali rozkazy mordowania ludności przez szerzenie zarazków śmiercionośnych chorób? Ani słowem nie potępia ich „Osservatore Romano".

Watykan jakoby nic nie wiedział o gorączkowych przygotowaniach do wojny bakteriologicznej, prowadzonej w USA i o ludobójczych wypowiedziach na ten temat różnych osobistości amerykańskich. Należy do nich np. szef korpusu chemicznego armii amerykańskiej generał-major Anthony C. Macauliffe, który oświadczył: **„broń bakteriologiczna może stanowić idealną broń dywersji, ponieważ stosować ją można po kryjomu".** Dodajmy że niedawno, 6.IV br. przewodniczący podkomisji budżetowej p. Sykes cynicznie oświadczył, że **„środki rozsiewania mikrobów na terytorium wroga są proste i wymagają wyekwipowania takiego typu, w który amerykańskie siły zbrojne są już dość dobrze zaopatrzone".**

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA SIEWCÓW ZARAZY

Po niezbyt zręcznym uchyleniu się od omawiania wojny bakteriologicznej w Korei „Osservatore Romano" twierdzi, że Watykan potępia stosowanie „nowej broni" i prowadzenie wojny bakteriologicznej. Gdyby choć cień prawdy był w wywodach „Osservatore Romano", Watykan potępiłby tych, którzy stosują broń napalmową przeciw ludności cywilnej, którzy sieją zarazę w Korei, sprawców masakry jeńców w Kożedo i innych straszliwych zbrodni.

„Osservatore Romano" pomija milczeniem, że czołowy filar watykańskiej polityki, arcybiskup Spellman udał się specjalnie do Korei, by pobłogosławić ludobójców i wyrazić im uznanie za krwawe zbrodnie, których dokonali stosując najbardziej podłe i okrutne metody z bronią napalmową włącznie i z mordowaniem ludności cywilnej Arcybiskup Spellman zachęcał amerykańskich agresorów do dalszych krwawych wyczynów. Niebawem po jego wizycie zaczęli oni stosować broń bakteriologiczną.

Zarzuca nam „Osservatore Romano", że nasze stanowisko płynie ze „ślepej nienawiści"

Odpieramy stanowczo ten zarzut. Szanujemy uczucia każdego uczciwego człowieka. Szanujemy uczucia i poglądy ludzi wierzących. Dajemy temu niejednokrotnie wyraz. Nasuwa się natomiast pytanie: czym kieruje się Watykan podtrzymując podżegaczy wojennych, jeśli nie ślepą nienawiścią? Jego działalności towarzyszy ponadto nieskrępowane nadużywanie uczuć ludzi wierzących, żerowanie na tych uczuciach dla celów, które niosą ludzkości najgorsze nieszczęście. Obóz pokoju natomiast głosi: niech wszyscy ludzie dobrej woli wierzący i niewierzący połączą swe wysiłki dla walki za wspólną sprawę pokoju.

TRADYCYJNA ANTYPOLSKA POLITYKA

Działalność Watykanu jest na przestrzeni długiego okresu historycznego szczególnie krzywdząca wobec narodu polskiego, wymierzona przeciw jego podstawowym interesom Na przestrzeni ostatnich wieków Watykan łączył się zawsze z ciemięzcami naszego narodu, potępiał naszą walkę o wolność w latach rozbiorów, a potem dążył do tego byśmy się stali mięsem armatnim imperialistów, do walki z Krajem Socjalizmu. Watykan dołożył rękę do zwycięstwa faszyzmu w Niemczech, pchał polskę do kapitulacji wobec Niemiec Hitlera, a gdy hitlerowcy najechali na nasz kraj milcząc przyglądał się ich zbrodniom i swym milczeniem i nie tylko milczeniem udzielał poparcia hitlerowskiemu „nowemu porządkowi"

A jaki jest dziś stosunek Watykanu do Polski? Wspomaga on zdrajców, kwestionuje prawa narodu polskiego do Ziem Zachodnich, patronuje kampanii rewizjonistycznej błogosławi wszelkim antypolskim knowaniom, w szczególności odbudowie agresywnych sił zbrojnych w Niemczech zachodnich Tych faktów nie da się zamaskować żadnym frazesem Polityka Watykanu nie może nie budzić coraz mocniejszego sprzeciwu w całym społeczeństwie polskim, nie może nie budzić protestu w sumieniu każdego Polaka, każdego patrioty, dla którego sprawa Polski, sprawa naszej Ojczyzny jest sprawą najświętszą.

(A. W.)

(Artykuł ten ukazał się w „Trybunie Ludu" dnia 28.V. br. Przedrukowujemy go ze skrótami).

WIELKA ANKIETA ZLOTOWA

„Co chciałbym robić i ZOBACZYĆ NA ZLOCIE?"

Na Zlocie należy stworzyć możliwość szerokiej wymiany doświadczeń pracy i walki o pokój

— pisze Henryk Markiewicz, plut. n-tej Jedn. Wojsk.

Zabierając głos w „Wielkiej Ankiecie Zlotowej" chciałbym podzielić się swymi uwagami i propozycjami w sprawie programu Zlotu.

Proponuję, po pierwsze: — **umożliwić uczestnikom Zlotu spotkania z naszymi władzami państwowymi i partyjnymi, w celu wzajemnej wymiany zdań o pracy w realizacji zadań Planu Sześcioletniego.** Spotkania te z jednej strony mogą nauczyć czegoś nowego zarówno nasze władze, jak i uczestników Zlotu, ale z drugiej zaś strony będą najmilszą pamiątką wszystkich uczestników tych spotkań. (Ja swego czasu — 12.10.51 r. — byłem w gościnie u Premiera J. Cyrankiewicza i muszę się przyznać, że milszej pamiątki nad to spotkanie w życiu swym nie miałem. Dlatego uważam, że spotkania uczestników Zlotu z naszymi władzami państwowymi i partyjnymi są pożądane).

Po drugie: **dla zapewnienia należytej wymiany doświadczeń w pracy nad realizacją zadań Planu Sześcioletniego, nad umacnianiem potęgi gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny należałoby uczestnikom Zlotu umożliwić wypowiadanie się o swych osiągnięciach, o swej walce w realizacji zadań stawianych przez Partię i Rząd.** W tym celu wymiana doświadczeń w wielkim skupisku nie dała by właściwie rezutlatów ze względu na swą ogromną ilość dyskutantów **Natomiast dobre by było utworzenie szeregu punktów w Warszawie, miejsc, w których mogliby uczestnicy Zlotu dzielić się swymi doświadczeniami, czy to w rozmowach indywidualnych, czy też w wystąpieniach.** Te miejsca winny znajdować się w punktach Warszawy najbardziej znanych w całej Polsce, w takich jak: **rynek Mariensztacki, teren budowli MDM, czy też na Muranowie.** Tam również nie powinno braknąć bohaterów pracy tych budowli. Ja, gdybym został wybrany i delegowany na Zlot, do czego z całą starannością przygotowuję się, to **z wielkim zainteresowaniem, z ciekawością porozmawiałbym z budowniczymi MDM, którzy moją ulicę Śniadeckich (tam się urodziłem) zmienili tak, że jej poznać nie mogłem, przejeżdżając samochodem.**

Chciałbym również porozmawiać i dowiedzieć się o ich pracy od takich ludzi, jak **ob. Krajewski**, chciałbym się od nich dowiedzieć, jak oni udoskonalają pracę dla dobra naszej ludowej ojczyzny, jak również chciałbym się z nimi podzielić swymi osiągnięciami w pracy nad wychowaniem żołnierzy na ofiarnych jej obrońców Niewątpliwie, że takich, jak ja, którzy by chcieli się podzielić swymi osiągnięciami, będzie większość uczestników. **A więc stworzenie im warunków umożliwiających swobodną wymianę słów o pracy i walce, czy to przy warsztacie, na ławie szkolnej, czy też na roli, byłoby bardzo pożyteczne, dałoby to wielkie korzyści wszystkim.**

Z żołnierskim pozdrowieniem

plutonowy HENRYK MARKIEWICZ

Na zdrowie przewodniczącego...



Leona Niewiadomskiego, pracującego w Spółdzielni Pracy Galanteryjno-Skórzanej w Lublinie, można często spotkać szwendającego się w stanie nietrzeźwym po ulicach, potrącającego i zaczepiającego przechodniów.

Niewiadomski nie dba o utrzymanie rodziny, często urządza awantury w domu.

Z pracy zawodowej nie wywiązuje się. Pracuje jedynie po to, aby starczyło mu na wódkę.

Niewiadomski jest ZMP-owcem, a do niedawna był nawet przewodniczącym koła.

Warto zapytać przewodniczącego koła ZMP, do którego należy Niewiadomski oraz członków tego koła, czym się interesują, jeżeli nie widzą postępowania Niewiadomskiego. Przecież on przynosi swoim prowadzeniem się wstyd nie tylko sobie, ale całej organizacji.

Najwyższy czas, towarzysze, abyście sami to zrozumieli i jemu wytłumaczyli.

ANKA i HENRYKA walczą o prawo UCZESTNICTWA W ZLOCIE

„Przed wojną rodzice nasi biedowali, a i po wojnie nie mieliśmy tak dobrze, bo gdzież gospodarstwo 2,5-hektarowe mogło dać utrzymanie 10-osobowej rodzinie. Nasz ojciec często głowił się nad tym, jak utrzymać nas z tego kawałka ziemi i jak posyłać sześcioro dzieci do szkoły.

Dopiero nasze ludowe państwo stworzyło młodzieży robotniczej i chłopskiej szerokie możliwości nauki. Brat poszedł do Liceum Plastycznego w Kielcach, gdzie otrzymywał stypendium, które pomogło mu ukończyć studia. My — to znaczy ja i siostra Anna wstąpiłyśmy do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Prudniku. W zeszłym roku skończyłyśmy SPP i przydzielono nas do pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Prudniku. Z początku tęskniłyśmy za domem, ale potem przyzwyczaiłyśmy się. W tym czasie wstąpiłyśmy do ZMP".

Tak mówią dwie siostry **Henryka i Anna Starczyńskie.** Są one bliźniaczkami, tak do siebie podobnymi, że trudno poznać, która jest Henryka, a która Anna. Był nawet i taki wypadek w szkole: Henryka składała egzamin, a Anna otrzymała świadectwo.

„Kiedy przyszłam do tkalni otrzymałam dwa krosna. Z początku było mi ciężko pracować na dwóch krosnach — mówi Henryka — ale już po roku nabrałam takiej wprawy że zwróciłam się do kierownictwa o przydzielenie 4 krosien Anna nie chcąc zostać w tyle za mną również przeszła na obsługę czterech krosien. Po trzech miesiącach dawałyśmy sobie doskonale radę na czwórkach pomimo, że dostałyśmy tak ciężki asortyment jakim jest flanela, od której — nawet dobry tkacz się często wykręca"

Henryka jeszcze nie wszystko powiedziała o sobie i o siostrze Henryka jest dobrą i pilną tkaczką, jest przodownicą pracy, otrzymała premię za dobre wyniki we współzawodnictwie Anna idzie za jej przykładem Kiedy przeczytały w „Sztandarze Młodych" Apel Zarządu Głównego ZMP wzywający młodzież do współzawodnictwa przedzlotowego, jeszcze przed zebraniem przedzlotowym, zaczęły pracować z większą energią i zapałem, aby uzyskać wyższy procent wykonania normy.

Jednak mimo szczerej chęci niewiele przekroczyły plan, bo w kwietniu, Anna wykonała 100,1 proc normy, a Henryka, która ma nieco lepsze krosna, wykonała 109,3 proc Co było powodem, że mimo dużego wysiłku ze strony Anny i Henryki Starczyńskich, które w marcu przekroczyły 120 proc normy — teraz, w kwietniu obniżyły poziom wykonania planu? Dawniej, kiedy był majstrem **Beczko,** praca sióstr szła o wiele lepiej, a teraz majster **Jan Lusikiewicz** słabo naprawia krosna, zbyt mało pomaga tkaczom Często trzeba za nim chodzić i szukać go a czas mija. Anna i Henryka dawno chciały przejść na obsługę 6 krosien — każda, a nawet jeżeliby otrzymały dobre krosno — to wzięłyby razem do obsługi dwanaście krosien.



ANNA STARCZYŃSKA



HENRYKA STARCZYŃSKA

Trzeba koniecznie im pomóc aby mogły zrealizować swoje zobowiązania zlotowe; podnieść jakość i ilość produkcji o 5 proc., oraz systematycznie przekraczać swoje plany dzienne, dekadowe, miesięczne i roczne oraz stale podnosić swoje kwalifikacje zawodowe.

WŁADYSŁAW LULEK
Prudnik

Prof. inż. Gabriel Kniaginin

Prorektor Politechniki Śląskiej

Co studiować aby zostać odlewnikiem

Nie do pomyślenia jest rozwój przemysłu bez odlewnictwa. W budowie maszyn 50% ich wagi stanowią odlewy. W budowie okrętów, w kolejnictwie, hutnictwie i wielu innych gałęziach przemysłu odlewy grają główną rolę. Wykonuje się dziś odlewy od wagi 9 gramów do przeszło 200 ton, od wielkości kilku milimetrów do kilkudziesięciu metrów. Odlewy wykonujemy z różnych metali jak staliwo, żeliwo, brązy, metale lekkie i ultra lekkie.

Odlewnik powinien posiadać szeroką wiedzę, musi on znać doskonale podstawowe przedmioty: matematykę, fizykę, mechanikę, chemię, geometrię wykreślną, poza tym przedmioty techniczne, jak rysunek techniczny, części maszyn, wytrzymałość materiałów, termodynamikę, metaloznawstwo i w oparciu o nie — przedmioty specjalizujące.

Po skończeniu studiów inżynier odlewnik może pracować w modelarni, może zostać kierownikiem odlewni, konstruktorem w biurze urządzeń odlewniczych i ma wiele innych możliwości pracy w różnych specjalnościach.

Obecnie modernizujemy stare odlewnie oraz projektujemy i budujemy dużo nowych, które będą wyrazem ostatniej techniki. Nowoczesna odlewnia jest zmechanizowana. Prace muskułów wykonuje maszyna. Większość procesów jest zautomatyzowana. Zniknął kurz z odlewni. Potężne ekshaustory wysysają go. Odlewy czyści się w specjalnych komorach wodą pod wysokim ciśnieniem.

Pracownik odlewni nie musi już tak jak w starych odlewniach naprężać muskułów, lecz musi wytężać mózg, by podołać technicznym zadaniom. Praca w takich odlewniach może dać tylko radość i zadowolenie z wykonywania tak skomplikowanych i wielkich zadań.

Muszę stwierdzić z całą satysfakcją, że studenci Politechniki Śląskiej studiujący odlewnictwo zrozumieli, jak piękne zadanie stoi przed nimi i jak ciekawa jest ta praca. Dziś są oni entuzjastami odlewnictwa.

W roku bieżącym nabór na studia odlewnicze będzie znacznie większy niż dotychczas. Oprócz **Politechniki Śląskiej,** można studiować odlewnictwo w **Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, na Politechnice Łódzkiej, Warszawskiej i Wrocławskiej.**

Dzień na budowie

Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku

1000 proc. i 520 proc. – takie były normy żołnierzy

23 bm. teren budowy Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku w Warszawie zapełniły zielone żołnierskie sylwetki.

— Jutro — opowiada oficer **Nowakowski,** kierownik grupy — przypada 7 rocznica istnienia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W związku z tym do Warszawy przyjechali najlepsi przodownicy wyszkolenia z całego kraju. Ponieważ my, żołnierze również przygotowujemy się do Zlotu, postanowiliśmy Zlot i nasze święto — święto KBW uczcić pracą. Postanowiliśmy więc pomóc młodzieży warszawskiej w przygotowaniu miasta do przyjęcia 200 tysięcy delegatów i przepracować każdy po 3 roboczogodziny przy budowie Centralnego Parku Kultury.

Kilkusetosobowa grupa KBW-owców z zapałem przystąpiła do pracy. Podzieleni na kilkanaście zespołów żołnierze ruszyli na wszystkie odcinki Parku. Była to prawdziwie szturmowa robota. Gruzy znikały w błyskawicznym tempie Już po półtorej godziny żołnierze wykonali wszystkie prace przewidziane na 3 godziny.

Razem z żołnierzami przyjechały ich zespoły: orkiestra i chór. Specjalny samochód z głośnikiem robił „konkurencję" głośnikom zainstalowanym na terenie. Przyjemnie pracować przy dźwiękach muzyki i śpiewie chóru. Oficer Nowakowski otrzymuje co chwilę meldunki od poszczególnych grup o stanie pracy. Meldunki te natychmiast nadawane były przez głośniki Szczególnie zażartą walkę o pierwszeństwo prowadziły grupy: 3. 4. 7. 8. Grupa 3 pracuje przy rozbijaniu murów pod kierownictwem oficera **Hałubczaka.** Grupa wykonała zaplanowane prace w **1000 proc.**

Grupa 4 plantuje teren pod trawniki W pracy wyróżniają się tu **oficer Knapczyk i strzelec Michoń.** Prace swoje grupa 4 wykonała w **520 proc.**

Wszystkie grupy prace swoje wykonały w **ponad 300 proc.**

Obok zielonych żołnierskich sylwetek widać również cywilne ubrania. Pracuje tu dziś 640 osób z dzielnicy **Starówka.** Już 22 roboczogodziny przepracował przy budowie Parku tow. **Kostecki z Warszawskich Zakładów Napraw Samochodów.** Dziś pracując przy rozbijaniu fundamentów wykonał on **250 proc.** normy.

Dzielnie wymachuje łopatą **Stasia Szarlińska** — słynna warszawska murarka, pracująca w towarzystwie 40 innych słuchaczy **Technikum dla Robotników** w Warszawie, gdzie obecnie studiuje. Przy kopaniu alejki parkowej normę swą przekracza niegorzej jak kiedyś na warszawskich budowach.

Zapał panujący na budowie nie od razu porwał wszystkich. O godz. 17.30 przyszła do Parku 20 osobowa grupa pracowników Prezydium Rady Ministrów pod kierownictwem kol. **Andrzejewskiego.** Prawie przez pół godziny zabierali się do roboty a i później nie okazywali wielkiej ochoty do pracy. Nic też dziwnego, że wymieniono ich przez głośniki jako bumelantów, poświęcając im płytę „Umarł Maciek, umarł..." To, oraz przykład innych, a przede wszystkim żołnierzy poskutkował. Grupa zabrała się solidnie do roboty.

Przy pracy szybko upływa czas. Zbliża się godzina 19 i koniec pracy. Żołnierze, a za nimi pozostałe grupy składają narzędzia do magazynów. Teraz zbierają się wszyscy nad Wisłą, na już ukończonej części bulwaru. ZMP-owcy serdecznie dziękują żołnierzom za ich ofiarną pracę i pomoc przy budowie Parku. Nagle — niespodzianka. Nadjeżdża samochód. Wysiadają chłopcy i dziewczęta w barwnych strojach ludowych. To **Zespół Artystyczny Ośrodka Szkoleniowego Zarządu Stołecznego ZMP** przyjechał pożegnać żołnierzy piosenką i tańcem. Zespół występuje na zaimprowizowanej scenie otoczonej czworobokiem żołnierzy i młodzieży Piosenka o Nowej Hucie, „czastuszki", krakowiak wywołują prawdziwe burze oklasków i ściągają przechodniów. Na zakończenie swoich występów zespół śpiewa hymn SFMD, podchwycony przez setki głosów

Jeszcze kilka melodii tanecznych i trzeba się żegnać.

Żołnierze wsiadają do samochodów. Odprowadzają ich okrzyki młodzieży:

— Do zobaczenia na Zlocie...

Jest już zupełnie ciemno, kiedy ostatnie grupki młodzieży rozchodzą się z Parku. Pożytecznie i ładnie przeżyli dzisiejszy dzień...

Z. SZEL.

W Małej Nieszawce sprawa sportu stała się sprawą całej gromady

Historia powstania LZS w Małej Nieszawce w powiecie Toruń jest dość dawna, gdyż zespół sportowy powstał w 1949 roku. Wtedy to 8 zapalonych sportowców założyło LZS. Jednak zapał stopniowo wygasał. Brakowało sprzętu, niespełnione zostały obiecanki PKKF. Spowodowało to, że LZS w Małej Nieszawce właściwie przestał istnieć.

O tym okresie członkowie LZS nie lubią wspominać. Bo przecież i w tym okresie był ten sam aktyw w gromadzie. Można było się zająć pracą i dwa lata nie byłyby zmarnowane.

„W roku 1951 poszliśmy po rozum do głowy — wspomina Krystian **Jarzęczka,** przewodniczący LZS. — Rozpoczęliśmy pracę. Na zebraniach koła ZMP i zbiórkach drużyny SP zaczęliśmy omawiać sprawę sportu w Małej Nieszawce.

Mówiono na zebraniach, że jeśli mamy uprawiać sport, to gdzie? Nie mamy boiska sportowego, ani toru przeszkód, nic nie mamy, jak pracować?

I rozpoczęłaby się stara historia od 1949 roku; tylko że **koło ZMP w Małej Nieszawce było już mocniejsze w porównaniu z tamtym czasami. Umiało ono już nietylko podsunąć myśl: jeśli nie mamy, to zróbmy!"** ale i zorganizować tę robotę".

22 lipca 1951 roku **oddano do użytku boisko do siatkówki, skocznię pływacką na Wiśle, równoważnię.** To były pierwsze osiągnięcia, które zapaliły wielu. ...Przecież to miło, gdy popatrzą sąsiedzi jak ten ścina piłkę, inny skacze do wody, czy sprawnie przechodzi i zeskakuje z równoważni. Nieraz i koleżanki popatrzyły...

Tak zaczął rozwijać swą pracę Ludowy Zespół Sportowy. Liczba członków wzrastała. Coraz to inni przychodzili z prośbą, by zapisać się do zespołu sportowego. **W tym czasie LZS Mała Nieszawka liczył już 49 członków.**

Sprawa sportu stała się sprawą całej gromady. W pracach przy budowie boiska czy skoczni brali udział wszyscy. Juliusz **Domażalski,** Bolesław **Żuk** — synowie małorolnych chłopów ze wsi indywidualnej oraz synowie i córki członków spółdzielni produkcyjnej, czy pracowników PGR, Lech **Gajewski,** Kazimiera **Szymborska** i wielu innych, nawet tacy, którzy pracują poza swą gromadą, też pomagali.

Powstały sekcje: **lekkoatletyczna, piłki nożnej, siatkówki, szermierki** i inne. Każda z nich, obok swego kierunku pracy, prowadziła swych członków do zdobycia odznaki Sprawny do Pracy i Obrony.

Biegi Narodowe w 1951 r. wykazały już dużą zdolność organizacyjną LZS i nowowybranego zarządu. Startowało w nich 32 członków, a 7 zakwalifikowało się do eliminacji powiatowych. Tam też dziewczęta z Małej Nieszawki zdobyły 1 sze miejsce.

Podsumowanie roku pracy, to poważny bilans: **11 masowych imprez sportowych i wiele kulturalnych, oświatowych.** Zabawa, urządzona przez LZS i zgłoszona do krajowego konkursu PCK, na najlepszą zabawę bezalkoholową, przyniosła obok zadowolenia całej wsi IV nagrodę w sumie 500 złotych. W ten sposób LZS zdobywał fundusze na zakup sprzętu sportowego, potrzebnego coraz bardziej i w coraz większej ilości do ćwiczeń i treningów Najpiękniejszym wynikiem w rocznej pracy są **32 zdobyte odznaki SPO.**

Plan swej pracy na rok 1952 realizuje LZS Mała Nieszawka systematycznie. Jest on dość duży, ale i **członków jest więcej niż przedtem, bo 63.** Sekcja siatkówki ma zaplanowane 13 spotkań, a już 3 z nich zostały rozegrane; sekcja lekkoatletyczna zaplanowała 4 czwórmecze. Jeden czwórmecz został rozegrany i to zwycięsko. Tak samo i inne sekcje: **kolarska, szachowa, pływacka, szermiercza, bokserska, realizują swe plany.**

Na Apel Zarządu Głównego ZMP, wzywający młodzież do Zlotu, sportowcy odpowiedzieli zobowiązaniami. Na uroczystej naradzie omawiano, co zrobić, by uczcić święto młodzieży, święto wszystkich sportowców. Czym przywitać Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej?

Pomagali w obradach i starsi mieszkańcy gromady. Każdy z nich był ciekaw, co tam młodzi wymyślą? Co będą robić? A w takich wypadkach to i poradzić trzeba. Tak też i było.

Tak powstało zobowiązanie zlotowe: zdobyć 18 odznak SPO, 17 BSPO; wybudować jeszcze jedno boisko do siatki, koszykówki i piłki nożnej; wybudować bieżnię 400-metrową, wykonać 8 gazetek ściennych, założyć grupę organizatorów SPO. Te i pozostałe zobowiązania, jak zbiórka złomu, masowy udział całej gromady w Święcie Kultury Fizycznej, zapowiadają, że młodzież LZS Mała Nieszawka przywita dobrze Zlot.

O zobowiązaniach swoich młodzież LZS-u Mała Nieszawka złożyła meldunek listowny Prezydentowi R. P. **Bolesławowi BIERUTOWI.**

W. STODÓŁKA



W dobrze zagospodarowanej świetlicy miło jest rozegrać partię szachów. Kol. Anna Żuk próbuje swych sił na szachownicy.



Dużą popularnością wśród członków LZS Mała Nieszawka cieszy się kolarstwo. Oto grupa członków LZS-u przed treningiem do zawodów kolarskich.



Walka na bagnety, to sport obronny, wyrabiający odwagę, szybkość decyzji i zręczność. Sekcja szermiercza należy do najżywotniejszych w LZS-ie.

Foto — St. Dziubiński

Anna WYSZNACKA

Niecierpliwi

OPOWIADANIE

(II)

Nie ulegało wątpliwości, że Wisłocki ma rację, ale ton, w jakim tę swoją „rację" wykładał, nie tylko nie przekonywał Leny, ale rozjątrzał ją jeszcze bardziej. Z błyszczącymi oczami, rozczochrana, zarumieniona z gniewu odcinała mu się, gwałcąc wszelkie zasady zetempowskiej dyskusji.

Karpiński siedział pod ścianą i milczał. Był to na ogół spokojny, małomówny chłopak, który dość sumiennie wywiązywał się ze swych obowiązków i nie mieszał się do żadnych nieporozumień. Prawdopodobnie i w tej chwili marzył, żeby to zebranie skończyło się jak najprędzej, żeby jego nazwisko przestało skakać z jednej strony stołu na drugą, niby piłeczka pingpongowa podbijana przez dwu zacietrzewionych i ślepych na reakcję otoczenia, graczy.

Zebranie skończyło się perorą Wisłockiego, która Leny nie przekonała, a resztę obecnych nastawiła przeciw parze Bednarczykówna — Karpiński

Zbliżał się tymczasem termin zebrania wyborczego. Lenie polecono przygotować fragment referatu na konferencję zakładową. Miała omówić życie kulturalne. Pozostali członkowie Zarządu opracowywali inne problemy. Ten kolektywny sposób przygotowania referatu zaproponował Wisłocki.

Gdy w oznaczonym dniu zażądał od Leny pracy, Bednarczykówna oświadczyła, że referatu przygotować nie mogła. Zachorowała jej oto nieoczekiwanie matka i cały wolny czas pochłaniało bieganie do lekarzy, aptek, zaniedbane gospodarstwo domowe.

— Zrobię na jutro.

— Nie ma żadnego jutra, termin upływa dziś — Wisłocki nie byłby Wisłockim, gdyby z miejsca ostro nie zwrócił Bednarczykównie uwagi na niedopuszczalność takiego postępowania.

Oburzyła się:

— Myśl sam o sprawozdaniu i nie zawracaj mi głowy, nie mam obowiązku za ciebie pracować.

Od słowa do słowa — wywiązała się kłótnia Przestrogi Wisłockiego Lena przyjęła drwinami:

— Cały ten Zarząd funta kłaków nie wart. Jak w wojsku. Dziwię się tylko, że musztry nie wprowadziłeś. Całkiem do ciebie podobne...

— Dobrze, pomówimy na zebraniu Zarządu o tym wszystkim.

— Ty mnie nie strasz, bo ja się strachów nie boję.

Wieczorem Wisłocki zaproponował, by Lenie udzielić nagany:

— Jeśli teraz przepuścimy jej na sucho — w przyszłości będzie jeszcze gorzej. Takie natury jak Bednarczykówna wymagają silnej ręki... Widziałem ją kiedyś przed „Polonią" w licznym męskim towarzystwie. Zachowywała się okropnie. Głowę daję, że była pijana.

— Skąd wiesz, że była pijana? — spytał Karpiński.

— Bo trzeźwy człowiek nie krzyczy tak głośno.

— Zbyt lekkomyślnie dajesz głowę — odpowiedział Karpiński.

— Nie będziemy dyskutować teraz na temat mojej lekkomyślności — sucho przerwał Wisłocki — głosujemy!

Katarzyna nie miała jeszcze skrystalizowanego zdania, w jakim stopniu Bednarczykówna złamała dyscyplinę organizacyjną. Może rzeczywiście zachorowała jej matka. Takie



sytuacje tłumaczą na ogół. Ale aroganckie usprawiedliwienia Bednarczykówny zamiast załagodzić, pogorszyły tylko sytuację i rozjątrzyły wszystkich. Katarzyna nie była wyjątkiem.

— Trzeba jej trochę utrzeć nosa — pomyślała — i uniosła dłoń do góry.

Karpiński wstrzymał się od głosu.

*

Wybory do władz organizacji przeszły bez większych niespodzianek.

Przewodniczącym został Wisłocki, jego zastępcą Katarzyna. Nowy Zarząd przedstawił od razu imponujący i drobiazgowo dokładny plan pracy Poważny, nie znoszący sprzeciwu głos Wisłockiego objaśnił wszystkim, że z niezdyscyplinowanymi leniami — (spojrzenie w stronę Bednarczykówny) — nikt ceregieli nie będzie robić.

c.d.n.

Wzywamy WSZYSTKICH LISTONOSZÓW!

W dniu 6 maja br. listonosze Urzędu Pocztowego w Ślesinie (pow. Konin), zobowiązali się dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników zwerbować 180 nowych prenumeratorów tygodnika „Nowa Wieś". Zobowiązanie miało być wykonane na dzień 15 maja, ale już 12-go młodzi listonosze mogli zameldować o zdobyciu 195 prenumeratorów, a 15-go cyfra ta podskoczyła do 347.

Ten poważny sukces zawdzięczają ślesińscy listonosze swojej ofiarnej pracy. Przeprowadzali oni indywidualne rozmowy z młodzieżą, zachęcali nie tylko do prenumeraty, ale i do korespondowania z redakcją, do pisania o swoich bolączkach, trudnościach i osiągnięciach. W ten sposób, dzięki zobowiązaniu ślesińskich listonoszów wzrośnie liczba nowych czytelników prasy młodzieżowej, zwiększy się sieć korespondentów i zaktywizuje się wiele młodych dziewcząt i chłopców.

Meldując o wykonaniu swego zobowiązania koleżanki i koledzy ze Ślesina piszą:

„W związku z tym, że w miesiącach letnich prenumerata posiada stałą tendencję zniżkową postanawiamy zobowiązanie swoje przedłużyć do końca br. i tym samym utrzymać w/w ilość prenumeratorów w każdym miesiącu. Jeszcze raz rzucamy Apel do wszystkich Urzędów i Agencji w całym kraju o podejmowanie podobnych zobowiązań".

Bogumił Kucharski, Władysław Jaworski, Stanisław Grzelak, Danuta Lisowska, Jan Kucharski, Stanisław Balcerzak, Walentyna Zabierek.

Uwaga wyjeżdżający na wczasy!

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch" wprowadza się z ważnością od 20 maja br. we wszystkich placówkach pocztowych sprzedaż za gotówkę po cenie prenumeraty indywidualnej, abonamentów na prenumeratę **„SZTANDARU MŁODYCH", „PO PROSTU", „ŚWIATA MŁODYCH"** oraz **DZIENNIKÓW** — organów Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Pieniądze na abonamenty zbierają instruktorzy czytelnictwa w kołach ZMP.

Z abonamentów mogą korzystać ci, którzy wyjeżdżają na urlopy (ferie letnie, wczasy). Abonamenty muszą być zarejestrowane w terminie do 26 każdego miesiąca w urzędzie pocztowym najbliższym miejsca gdzie zamawiający będzie spędzał wakacje.

O dalszym wzroście sił lewicy — świadczą dotychczasowe wyniki wyborów we Włoszech

Ogłoszono dalsze wyniki wyborów do gmin miejskich i wiejskich oraz do rad prowincjonalnych, które odbyły się we Włoszech południowych i środkowych, na Sycylii i Sardynii oraz w niektórych prowincjach Włoch północnych.

W wyborach do rad prowincjonalnych blok ludowy otrzymał łącznie we wszystkich okręgach wyborczych, za wyjątkiem **Sycylii** (gdzie odbyły się jedynie wybory do rad miejskich i wiejskich, a nie do rad prowincjonalnych) — 2.462.236 głosów, tj. 33% ogółu oddanych głosów. W 1948 r. w wyborach parlamentarnych blok ludowy uzyskał w tych samych okręgach wyborczych — 2.054.952 głosy, tj. 26,9% wszystkich głosów. Tak więc blok ludowy otrzymał obecnie o 407.284 głosy więcej niż w 1948 r.

Chrześcijańska demokracja otrzymała 2.188.283 głosy, tj. 29,39% ogółu oddanych głosów podczas gdy w r. 1948 uzyskała ona 3.647.237 głosów (47,8%). Tak więc straty chrześcijańskiej demokracji wynoszą 1.458.954 głosy.

*

Podsumowując rezultaty dotychczasowe obecnych wyborów jakie odbyły się we Włoszech środkowych i południowych i wynikami wyborów samorządowych we Włoszech północnych dochodzi się do następujących wniosków: **blok ludowy otrzymał największą ilość głosów — 8,5 miliona.** Na drugim miejscu stoi chrześcijańska demokracja, która straciła w porównaniu z wyborami parlamentarnymi w 1948 r. przeszło 4 miliony głosów. Neofaszyści zdobyli 13,7 proc., a monarchiści — 8,8 proc.

*

Palmiro Togliatti w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika **„Paese"** oświadczył: **„Dotychczasowe wyniki wyborów potwierdzają fakt, że siły ludowe, na których czele stoi nasza partia, odniosły wielki sukces, któremu nikt nie może zaprzeczyć".**

W odpowiedzi na prowokacyjne knowania wrogów pokoju zewrzyjmy mocniej szeregi Polaków wokół władzy ludowej i Bolesława Bieruta w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni

Potężne wiece protestacyjne...

...we Wrocławiu

„Układ ogólny" — mówi otwierając wiec w Hali Ludowej we Wrocławiu przewodniczący **Woj. Komitetu Obrońców Pokoju we Wrocławiu prof. dr Stanisław Kulczyński** — stanowi nowy zamach na pokój świata.

W imieniu wielu tysięcy robotników Wrocławia przemawia przodownik pracy z **Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. Feliksa Dzierżyńskiego — Franciszek Kucharczyk**. „Nie podpisały tego układu narody, ale podpisali go junkrzy i odwetowcy hitlerowscy. **Polski robotnik odpowie na ten układ w sposób, jaki wskazuje mu jego patriotyzm i umiłowanie ojczyzny. Odpowiemy na ten spisek wzmożoną pracą".**

Serdecznie przyjmowano przemówienie dziekana **Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, prof. Mariana Jakóbca.**

Duże wrażenie wywarły na zebranych słowa ks. mgr. **Pawła Nieużyły**, członka komisji intelektualistów katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju. Oświadczył on, m. in.:

Katolicy polscy widzą jasno, że dobro religii oraz interes narodowy Polski jeszcze nigdy nie był tak sprzeczny z zamiarami państw bloku zachodniego jak w dniu dzisiejszym. Katolicy polscy wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na całym świecie łączą dziś swoją walkę o pokój z realizacją programu pokojowego i demokratycznego rozwiązania sprawy niemieckiej, który proponuje Związek Radziecki.

Następnie mówi młoda przodownica pracy **Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu**, członkini ZMP, **Maria Walewska**: „Wiemy, że nasza przyszłość — przyszłość polskiej młodzieży wiąże się nierozerwalnie z wykonaniem Planu 6-letniego, o co walczy tysiące młodych robotników przy swoich warsztatach pracy".

Uczucia 40 tys. uczestników manifestacji wrocławskiej wyraża rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Zebrana w wielkiej Hali Ludowej ludność Wrocławia wyraża swój gniewny protest przeciwko haniebnej zmowie imperialistów Stanów Zjednoczonych Niemiec zachodnich, Anglii i Francji, którzy podpisali „układ ogólny" — wymierzony przeciwko Polsce i wszystkim miłującym pokój narodom Europy.

W odpowiedzi na prowokacyjne knowania wrogów pokoju zewrzyjmy mocniej szeregi Polaków wokół władzy ludowej i Prezydenta BIERUTA w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni; zacieśniajmy więzy współpracy i bojowej solidarności z potężnym Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami pragnącymi pokoju; pomnażajmy potęgę obozu pokoju, nie szczędźmy trudu dla zwiększania siły gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny — ugruntowania niepodległości i bezpieczeństwa Polski".

...na Śląsku

Na wielkim wiecu w kopalni **„Eminencja"** górnik. tow. **Teodor Kadłubek** powiedział: **„Nigdy nie uznamy tego układu. Przekreślimy go naszą pokojową pracą. Przekreślimy go zwiększeniem naszych wysiłków nad wykonaniem Planu Sześcioletniego".** Przesyłamy bojowe pozdrowienia Niemieckiej Republice Demokratycznej, wszystkim niemieckim obrońcom pokoju, walczącym o zjednoczenie swojego kraju, walczącym przeciwko wojennym planom imperialistycznym okupantów Niemiec i odwetowym zamiarom tzw. rządu Adenauera".

Załoga huty **„Pokój"** najlepiej zaprotestuje przeciwko imperialistycznym knowaniom wojennym — powiedział wytapiacz, **Ignacy Baldzik** — swym robotniczym czynem, zwiększoną wydajnością pracy. Damy więcej stali, więcej surówki dla wzmocnienia sił całego obozu pokoju. 28 bm. zobowiązujemy się przeprowadzić 2 dodatkowe szybkościowe wytopy.

(I. Gur)

...w Kędzierzynie

Potężne manifestacje przeciw separatystycznemu „układowi ogólnemu" imperialistów z kliką Adenauera odbywają się we wszystkich zakładach pracy na **Opolszczyźnie.** Wiele setek robotników zgromadził wiec protestacyjny załogi **Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie.**

Wśród gorących oklasków zebrani postanowili wystosować list do robotników **Zakładów „Hanomag" w Hanowerze:**

„Wasza postawa daje dowód, że potraficie walczyć o te same ideały, które przyświecają nam i całej postępowej ludzkości. Nasze i Wasze stanowisko, to walka o zjednoczone, wolne, demokratyczne pokojowe Niemcy".

...w Nowej Hucie

Wielotysięczna rzesza budowniczych **Nowej Huty** wzięła udział w wiecach, jakie odbyły się na terenie budującego się kombinatu osiedli robotniczych. „Nigdy nie mieliśmy złudzeń co do tego, jaki los chcieliby nam zgotować spadkobiercy Hitlera — mówił przodujący murarz Wł. Wdowski — dziś zaś nawet dla tych, którzy mieli bielmo na oczach, stało się jasne, jakie są dążenia zbrodniarzy spod znaku dolara. Ale ten nowy zamach na pokój mobilizuje nas do jeszcze silniejszego zjednoczenia się w ogólno-narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Mobilizuje nas do zwarcia wszystkich sił w potężnym obozie pokoju".

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Budowa basenu pływackiego i nieroby z ZS Spójnia w Rzeszowie

Rzeszów był przed wojną miastem zacofanym. Po wyzwoleniu awansował na miasto wojewódzkie. I wtedy to Rzeszów przybrał ogromne tempo rozbudowy i przebudowy. W ślad za rozbudową przemysłu, budową wielu bloków mieszkalnych, podąża budowa ośrodków kulturalnych i obiektów sportowych.

Jednak do dnia dzisiejszego Rzeszów nie posiada basenu pływackiego, co uniemożliwia rozwój sportu pływackiego wśród miejscowej młodzieży.

Budowa basenu w Rzeszowie została zaplanowana przed kilku laty. Wykonanie planu powierzono Zrzeszeniu Sportowemu Spójnia, które jeszcze w 1950 roku rozpoczęło prace przy budowie.

Wieść o budowie basenu zapaliła do czynu sportowców Spójni, którzy jęli się ochotniczo pomagać przy wielu pracach. Zrobiono w krótkim terminie wykop ziemny, zakupiono częściowo materiał budowlany, cegłę, żwir, deski itp. Lecz na więcej nie starczyło zapału kierownictwa. Mimo iż sportowcy nadal chętnie zgłaszali się do pracy, kierownictwo Spójni nie wykazało w tym kierunku żadnej inicjatywy. I tak przeszedł rok 1950.

W 1951 roku z wykopanego dołu pod basen odprowadzono jedynie wodę i na tym skończono pracę. W lipcu 1951 roku kredyty na budowę basenu przerzucono na inne cele, a z powrotem otrzymała je Spójnia na początku bieżącego roku. Lecz cóż z kredytów, gdy Spójnia w dalszym ciągu śpi. A młodzież chce otrzymać basen na Zlot Młodych Przodowników — to jest do dnia 22 lipca.

Wreszcie 16 kwietnia br. Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego Spójnia odbywa posiedzenie w sprawie dalszej budowy basenu. Rada postanowiła zwołać na dzień 18-go kwietnia zebranie komitetu budowy basenu. Przyszedł dzień 18-go kwietnia i członkowie komitetu budowy, na czele z przewodniczącym, Karolem **Jerskim** z niewiadomych powodów na zebranie nie przyszli.

Ta „zabawa" przeszła już granice cierpliwości. Dla tego też na dzień 20 maja br. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zwołał naradę przedstawicieli Zrzeszeń Sportowych, działających na terenie Rzeszowa w sprawie ostatecznego uregulowania budowy basenu. Na posiedzenie to, mimo zaproszenia, przewodniczący komitetu budowy basenu znów nie przybył. Jak wynikło w czasie zebrania, przez dwa lata komitet budowy basenu i kierownictwo Zrzeszenia Sportowego Spójnia nie postarały się nawet o podstawową dokumentację techniczną budowy basenu.

Czas najwyższy skończyć z nieróbstwem i z lekceważeniem swoich obowiązków w kierownictwie ZS Spójnia w Rzeszowie. Nie bez winy pozostaje tutaj również Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, który za mało kontrolował przebieg prac przy budowie.

Obecnie WKKF opracował wnioski, których szybka realizacja umożliwi oddanie gotowego basenu w dniu Zlotu Młodych Przodowników — 22 lipca. M. in. proponuje się aby nadzór nad budową powierzyć ZS Gwardii, która gwarantuje właściwe potraktowanie tej ważnej pracy.

Całej młodzieży Rzeszowa. Jeśli tylko znajdzie się gospodarz budowy, masowo napłyną zobowiązania pomocy przy budowie ze strony młodzieży. Trzeba, aby tą sprawą zajął się jaknajszybciej GKKF.

Tadeusz PAC
Rzeszów

Biuro Budownictwa Sportowego GKKF powinno niezwłocznie zająć się sprawą budowy basenu pływackiego w Rzeszowie, ustalając z tamt. WKKF-em kierownictwo robót. Młodzież rzeszowska z pewnością pomoże przy budowie, tak aby w dniu Zlotu Rzeszów otrzymał basen pływacki.

Nie można pozostawić bez konsekwencji karygodnego zaniedbania budowy basenu przez ZS Spójnię. Instancje kontrolne GKKF-u powinny zbadać powyższą sprawę, ustalić, kto odpowiada za zaniedbanie i marnotrawienie społecznych środków oraz powiadomić opinię publiczną o zastosowanych konsekwencjach.

(Red.)

Sportowcy Politechniki Łódzkiej podejmują apel WSE i SI w Częstochowie w zdobywaniu odznaki SPO

Kilka dni temu pisaliśmy o podjęciu dla uczczenia Zlotu zobowiązania wykonania planu zdobycia odznaki SPO do dnia 31 maja przez WSE i SI w Częstochowie i wezwaniu wszystkich wyższych uczelni w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań.

Obecnie apel WSE i SI w Częstochowie podjęła Politechnika Łódzka, zobowiązując się do dnia 1 czerwca br. wykonać plan zdobywania odznak SPO na rok 1952 w 107 proc.

OCZEKUJEMY OD INNYCH WYŻSZYCH UCZELNI DALSZYCH MELDUNKÓW.

Członkowie Sekcji Motorowej Budowlanych zgłaszają się do obsługi Zlotu

Z całego kraju napływają meldunki o podejmowaniu przez członków kół sportowych SKS-ów i LZS-ów zobowiązań Zlotowych.

Poniżej zamieszczamy wyjątki ze zobowiązań **Centralnej Sekcji Motorowej ZS Budowlanych w Warszawie i Sekcji Motorowej ZS Budowlanych z Gdańska.**

Członkowie Centralnej Sekcji Motorowej zobowiązują się postawić do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, wszystkich czynnych motorowców sekcji do obsługi Zlotu w Warszawie, w dniach od 19 do 22 lipca.

Centralna Sekcja Motorowa ZS Budowlani Warszawa

*

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, Sekcja Motorowa podjęła zobowiązanie przeprowadzenia w terminie do dnia 22 lipca br. kursu motorowego dla 60 ZMP-owców.

Sekcja Motorowa ZS Budowlani Gdańsk

Podpis Adenauera pod wojennym „ogólnym układem" — podpisem zdrajcy narodu

Odezwa Komunistycznej Partii Niemiec

Jak donosi z Düsseldorfu agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosiło odezwę do narodu niemieckiego, podpisaną przez pierwszego przewodniczącego KPD — Maxa Reimanna. Odezwa ta głosi:

W dniu podpisania w **Bonn** wojennego „układu ogólnego". Komunistyczna Partia Niemiec oświadcza — w imieniu całej pokojowej i patriotycznej ludności Niemiec zachodnich: **podpis Adenauera pod tym układem jest nieważny. Podpis Adenauera pod wojennym „układem ogólnym", który oznacza ujarzmienie Niemiec zachodnich, zahamowanie budowy jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących i niezawisłych Niemiec, który grozi wojną bratobójczą i wojną międzynarodową — został złożony bez zgody narodu niemieckiego i nie będzie nigdy uznany przez naród niemiecki.**

Podpisując wojenny „układ ogólny", **Adenauer** dokonał zamachu stanu w myśl instrukcji niemieckich monopolistów i militarystów oraz na rozkaz amerykańskich magnatów przemysłowych.

Dlatego też w dniu podpisania wojennego „układu ogólnego" kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec oświadcza przed całym narodem niemieckim, przed wszystkimi miłującymi pokój narodami świata: wojenny „układ ogólny" jest układem przeciwko Niemcom, układem przeciwko pokojowi w Europie.

W tej godzinie największego niebezpieczeństwa grożącego naszemu narodowi i naszej ojczyźnie, rozstrzygające znaczenie przypada nie słowom, lecz solidarnej akcji klasy robotniczej sprzymierzonej ze wszystkimi miłującymi ojczyznę Niemcami.

Niemcy w miastach i na wsi, w zakładach pracy i w związkach zawodowych, we wszystkich partiach i organizacjach! Wzmagajcie solidarną walkę o udaremnienie wojennego „układu ogólnego", o zapobieżenie nowej straszliwej katastrofie narodowej. Robotnicy komunistyczni, socjaldemokratyczni i chrześcijańscy, członkowie związków zawodowych! Wzmagajcie potężne demonstracje masowe, organizujcie we wszystkich zakładach pracy masowe strajki pod hasłem: o traktat pokojowy, przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", o zwiększenie płac, o zapewnienie praw związków zawodowych i rad załogowych, o obalenie rządu Adenauera.

Wzmacniajcie bojową jedność wszystkich patriotów niemieckich dla uratowania naszej ojczyzny, dla zawarcia traktatu pokojowego, który zapewni naszemu narodowi jedność, pokój, demokrację i niezawisłość. Nadeszła chwila, gdy sam naród niemiecki musi ująć swe losy we własne ręce, aby wywalczyć traktat pokojowy z Niemcami, zapewniając uratowanie życia naszego narodu i jego egzystencję państwową.

★

Napływające z **Trizonii** wiadomości świadczą, że fala potężnych demonstracji i strajków na znak protestu przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" stale przybiera na sile.

W przemysłowym mieście **Hagen** 25 tysięcy robotników i urzędników wszystkich przedsiębiorstw proklamowało 4-godzinny strajk i zorganizowało potężną demonstrację. Do robotników fabrycznych przyłączyli się robotnicy wszystkich przedsiębiorstw miejskich. **Na wiecu, który odbył się w centrum miasta, uchwalono rezolucję, domagającą się ustąpienia zdradzieckiego rządu Adenauera.**

Na znak protestu przeciwko podpisaniu „układu ogólnego" i wprowadzeniu drakońskiego regulaminu dla przedsiębiorstw, pracownicy miejscy w **Bielefeld** przeprowadzili 2-godzinny strajk. Czterogodzinny strajk protestacyjny przeprowadziło także 12 tysięcy górników w Zagłębiu **Oberharz.**

Na wielkim wiecu protestacyjnym w **Duesseldorfie** przemówił do zebranych b. premier dr **Wirth.** Wezwał on ludność zachodnio-niemiecką do ujęcia losów narodu niemieckiego we własne ręce i do bezkompromisowej walki o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Z obrad IV Zjazdu FDJ

Wzmocnienie potęgi NRD

stanowi najświętszy obowiązek młodzieży niemieckiej

IV Zjazd Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), którego obrady rozpoczęły się w **Lipsku,** zgromadził 2.500 delegatów z całych Niemiec. Na zjazd przybyły także delegacje bratnich organizacji młodzieżowych z 18 państw.

W referacie na temat zadań FDJ, przewodniczący Związku Erich **Hoenecker** podkreślił, że wzmocnienie potęgi NRD oraz aktywny udział w walce przeciwko zdradzieckiemu „układowi ogólnemu" i o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi i miłującymi pokój Niemcami — stanowi najświętszy obowiązek wolnej młodzieży niemieckiej.

Następny mówca, sekretarz generalny ŚZMD, Jacques **Denis** powitał Zjazd FDJ w imieniu 72 milionów młodzieży demokratycznej z 84 krajów. Mówca stwierdził, że wolna młodzież niemiecka ma prawo być dumną iż stoi w pierwszych szeregach demokratycznych sił świata, walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Powitany burzą oklasków, przemówił następnie II sekretarz Komsomołu, Aleksander **Szelepin.** Mówca podkreślił na wstępie, że dzisiejsza młodzież niemiecka swym udziałem w pokojowej pracy nad rozbudową i umocnieniem zdobyczy demokratycznych NRD oraz walką przeciwko agresywnej polityce kliki **Adenauera** w Niemczech zachodnich, o zjednoczenie i niezawisłość Niemiec, dała niezaprzeczalny dowód wysokiego poziomu wyrobienia społecznego i politycznego. Dążąc zawsze do utrwalenia pokoju na całym świecie, Związek Radziecki jest z narodem niemieckim w jego walce o zjednoczenie i niezawisłość Niemiec, w walce o pokój.

Obrady trwają.

Prezydent Pieck — do uczestników IV Zjazdu FDJ

Agencja **ADN** opublikowała tekst orędzia prezydenta **Wilhelma Piecka** do uczestników IV Zjazdu FDJ. W orędziu tym prezydent **Pieck** stwierdza, że pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii, wolna młodzież niemiecka stała się potężną siłą społeczną w walce o jedność Niemiec i o sprawiedliwy traktat pokojowy, jak również potężnym czynnikiem w pokojowym budownictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Podkreślając ofiarność młodzieży niemieckiej w walce przeciwko agresywnej polityce mocarstw zachodnich i ich bońskich marionetek, prezydent **Pieck** oświadcza: — „Zachodni imperialiści i militaryści z **Bonn** zawarli wojenny „układ ogólny", który ma na celu przekształcenie młodzieży Niemiec zachodnich w najemników amerykańskiej „armii europejskiej".

Prezydent **Pieck** wezwał młodzież niemiecką do aktywnej walki przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu", do walki o obalenie zdradzieckiego rządu **Adenauera.** W zakończeniu prezydent **Pieck** wita z radością gotowość młodzieży NRD do obrony ojczyzny i jej zdobyczy demokratycznych.

Również premier **Grotewohl** przesłał serdeczne pozdrowienia IV Zjazdowi FDJ, podkreślając niezwykle doniosłą rolę młodzieży w obronie pokoju.

Po przyjeździe Ridgwaya

Zbiry policyjne strzelają do demonstrujących paryżan

Wbrew zakazowi władz, w środę wieczorem odbyły się w różnych dzielnicach Paryża potężne demonstracje na znak protestu przeciwko przybyciu do Francji kata narodu koreańskiego generała Ridgway'a.

Władze skoncentrowały w Paryżu kilkadziesiąt tysięcy policjantów i żołnierzy gwardii ruchomej, aby nie dopuścić do demonstracji.

Na ulicy Saint - Martin policja zaatakowała brutalnie manifestantów i otworzyła do nich ogień. Wśród manifestantów jest wielu rannych. Również w innych dzielnicach policja atakowała wielokrotnie uczestników demonstracji i wielu spośród nich bestialsko pobiła. Przeszło 600 demonstrantów aresztowano.

4 LATA PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY

29 maja upływa czwarta rocznica podpisania układu o braterskiej współpracy, wzajemnej pomocy i przyjaźni zawartego w 1946 roku w Warszawie, między Polską Ludową a Republiką Bułgarską.

Układ ten zcementował przyjaźń między dwoma bratnimi narodami słowiańskimi, które walczyły przeciw temu samemu wrogowi — hitlerowskiemu najeźdźcy, które dzisiaj budują u siebie socjalizm i które mają wspólnego sprzymierzeńca i przyjaciela w Wielkim Związku Radzieckim i wspólnego wroga w amerykańskim imperializmie.

Przez te cztery lata, które upłynęły od chwili podpisania układu, przyjaźń polsko-bułgarska pogłębiła się i okrzepła. Rokrocznie nasze rządy zawierają umowy handlowe i rokrocznie rośnie ilość wymienianych towarów. O ile w 1946 roku Bułgaria wywoziła do nas jedynie tytoń i skóry, to poczynając od 1948 roku, lista eksportowanych towarów obejmuje coraz więcej pozycji, m. in. rudy, koncentraty rolnicze, artykuły spożywcze, owoce i wina.

Polskę i Bułgarię łączą więzy ożywionej współpracy kulturalnej. W ciągu ostatniego okresu na język bułgarski przetłumaczono **160 dzieł literatury polskiej** oraz ukazało się **ponad 100 prac bułgarskich autorów o kulturze i sztuce polskiej.** W Bułgarii zorganizowano uroczystości ku czci Adama **Mickiewicza**, którego dzieła są znane i bardzo popularne wśród bułgarskich czytelników. Wyszły także dzieła współczesnych pisarzy polskich — **„Fundamenty" Pytlakowskiego, „Nr 16 produkuje" Wilczka** oraz powieści **Andrzejewskiego** i Zofii **Nałkowskiej.**

U nas natomiast ukazał się w przekładzie **Broniewskiego** wspaniały poemat **Botewa** pt. **„Hadżi Dymitr"**, opowiadania Wazowa i wiele innych utworów.

W ramach wymiany kulturalnej na naszych uczelniach studiuje 52 studentów bułgarskich, a my wysłaliśmy na studia do Bułgarii 50 studentów polskich. Uczą się oni głównie w Akademii Rolniczej.

Rosnąca z każdym dniem przyjaźń i współpraca polsko-bułgarska służy sprawie wzmocnienia obozu pokoju.

W związku z rocznicą zawarcia układu zamieszczamy poniżej reportaż o życiu i pracy bułgarskich traktorzystek.



Przygotowanie kadr dla ośrodków maszynowych Bułgarii. Na zdjęciu traktorzysta Płowdiwskiej MTS — I. Georgijew uczy młodą dziewczynę C. Sotową kierowania traktorem.

W **Dobrudży,** niedaleko od **Morza Czarnego** leży niewielka wioska **Kamień.** Dwa lata temu miało tam miejsce niespotykane dotąd zdarzenie: pietnastoletnia **Petranka Atanasowa** uciekła z domu dobrych i troskliwych rodziców. Początkowo nikt nie wiedział gdzie zniknęła. Potem wyjaśniło się, że „zbieg" poszedł do wsi **Szablu** i poprosił dyrektora Ośrodka Maszyn o przyjęcie na kurs traktorzystów. Dyrektor popatrzył na dziewczynkę z węzełkiem w ręku, uśmiechnął się i powiedział: „Za mała jesteś. Przyjdź, gdy podrośniesz".

Petranka płakała, prosiła. Cóż powie w domu rodzicom? Lecz dyrektor był nieubłagany.

Po roku **Petranka** znów przyszła do tej samej MTS. Tym razem przyjęto ją. Z dobrym wynikiem ukończyła **Petranka** kurs i została traktorzystką.

W ślad za nią poszły i inne dziewczęta. **Stanka Stojanowska** wstąpiła na kurs kombajnerów, a jej przyjaciółka, **Nieszka Iwanowa** — na kurs traktorzystów. Wkrótce do MTS przybyła już cała grupa młodzieży.

Na polu spółdzielni produkcyjnej spotkaliśmy niewysoką dziewczynę o wspaniałych, czarnych włosach. Czarne oczy błyszczały pod smagłym czołem.

— Jaką funkcję tu spełniasz? — spytaliśmy.

— Jestem pomocnikiem kombajnera — odpowiedziała. Była to **Sławka Panowa.** Zaczęliśmy rozmawiać. Sławka opowiedziała, jak wpadła na myśl aby zostać kombajnerem.

Zaczęłam kiedyś czytać książkę **„Kobiety traktorzystki na polach kołchozów".** Bardzo mi się ta książka podobała. Zobaczyłam całkiem nowy świat, nowych ludzi. Dowiedziałam się, jak prosta dziewczyna, **Pasza Angelina** stała się sławna traktorzystką, a za jej przykładem tysiące dziewcząt radzieckich wstąpiły na kursy traktorzystów. A gdy na filmie **„Wesoły jarmark"** zobaczyłam samobieżny kombajn, miałam straszną ochotę sama stanąć za jego sterem. Długo myślałam o tym, dlaczego u nas w **Bułgarii** nie ma takich dziewcząt jak **Pasza Angelina?** Dlaczego my, bułgarskie dziewczęta, nie mamy pójść za jej przykładem? W ten sposób postanowiłam zostać kombajnerem.

W kilka dni potem dowiedzieliśmy się, że **Sławka Panowa** i jej towarzysze na kombajnie **„Staliniec-6"** osiągnęli rekordowy wynik sprzętu pszenicy — 300 dekarów (dekar — 0.1 ha) w ciągu zmiany.

Takie dziewczęta, jak **Sławka Panowa** można dziś spotkać w każdej bułgarskiej wiosce. Jedne pracują jako traktorzystki lub pomocnice kombajnerów, inne jako kierowniczki ogniw produkcyjnych lub dojarki. Nie ma takiego odcinka w gospodarce narodowej **Republiki Bułgarskiej** gdzie proste dziewczyny, córki robotników i chłopów nie występowałyby jako inicjatorki w walce o przekroczenie planów pierwszej dymitrowskiej pięciolatki.

Dziewczęta bułgarskie śmiało kroczą po drodze wytkniętej przez Paszę Angelinę, biorą czynny udział w budowaniu socjalizmu. W nowej Bułgarii pod kierownictwem rządu ludowego i partii komunistycznej wyrastają nowi ludzie. Korzystając z bogatych doświadczeń ludzi radzieckich i osiągając nieznane dotychczas rezultaty w budowaniu socjalizmu, ludzie ci śmiało kroczą ku swojej pięknej przyszłości.

W. GORBACZOW
(Komsomolska Prawda)
tłum. L. T.

Z pobytu intelektualistów meksykańskich w Warszawie

Członkowie bawiącej w Polsce grupy intelektualistów meksykańskich — aktywistów ruchu obrońców pokoju — złożyli w dniu 27 bm. wizytę w CRZZ oraz zwiedzili fabrykę na Żeraniu.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się w klubie ZPAP spotkanie gości meksykańskich z przedstawicielami Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Zw. Pol. Art. Plastyków.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

W dniu 27 bm. goście meksykańscy opuszczają Polskę, udając się do Pragi.

Do masowego rozwoju czytelnictwa przyczyni się Rada Czytelnictwa i Książki powołana przez Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło 24 bm. uchwałę w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki. W uchwale tej czytamy m. in.:

— Prezydium Rządu stwierdza, że mimo niewątpliwych dotychczasowych dużych osiągnięć w dziedzinie rozprowadzania książek i upowszechniania czytelnictwa, **książka wciąż jeszcze nie ogarnęła w sposób należyty swym zasięgiem szerokich mas ludowych w Polsce.**

Obserwuje się niedostateczne uwzględnienie zarówno w działalności wydawniczej jak i bibliotekarskiej zainteresowań i potrzeb zorganizowanego i indywidualnego odbiorcy, a w szczególności niedostateczną troskę o należyte zaopatrzenie w literaturę fachową, odpowiadającą zainteresowaniom i potrzebom poszczególnych środowisk. Nieliczenie się z potrzebami i zainteresowaniami środowisk widoczne jest przede wszystkim w działalności Domu Książki i Gminnych Spółdzielni w zakresie sprzedaży książek na wsi.

Występuje ponadto brak należytego kontaktu z terenem ze strony centralnych ogniw bibliotecznych, wydawniczych i księgarskich, niewystarczające badanie stanu czytelnictwa.

Wciąż jeszcze występuje zjawisko zbyt szczupłej ilości zamówień bibliotecznych w stosunku do produkcji wydawniczej.

W celu zapewnienia pomocy instytucjom i organizacjom odpowiedzialnym za upowszechnianie czytelnictwa oraz w celu przezwyciężenia stwierdzonych niedomagań i przyspieszenia rozwoju czytelnictwa w Polsce, jako jednego z poważnych czynników dokonywującej się u nas rewolucji kulturalnej, Prezydium Rządu postanawia powołać Radę Czytelnictwa i Książki.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
946
3B-20207